

Pośpieszny manewr Ozonu Obiecuja zmianę ordynacji wyborczej

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

W kołach politycznych zwrócono uwagę na manewry OZN, który pod wrażeniem wypadków w ostatnich tygodniach usiłuje odciąć się od niepopularnych programów i uspokoić umysły obietnicami.

Na zjeździe OZN w Krakowie w ub. niedzielę gen. Galica oświadczył: „Budujemy Polskę ludową (!) demokratyczną (!), daleką od totalizmu, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę Polaków. Dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na tle tych zajęć, które się tu rozegrały, a których nieszczęsna pamięć winna jak najrychlej zniknąć w zapomnieniu, wyciągamy rękę do zgody do wszystkich rozumnych i uczciwych chłopów, którzy pojęli, że tylko we własnej pracy leży ich siła.”

Związek między obietnicami p. Galicy a wypadkami ostatnich tygodni jest niewątpliwy. Aczkolwiek p. Galica ostro polemizował z organizatorami strajku chłopskiego, to jednak zalecał swym podkomendnym „iść na obolałą wieś ze słowem uspokojenia, pojednania i jednoczenia umysłów”.

Słowa p. Galicy są o tyle charakterystyczne, iż niedawno w jednym z pism krakowskich stwierdzono, iż nie pisze on swych mów sam, lecz otrzymuje gotowe do wygłoszenia opracowane w najdrobniejszych szczegółach. Warto również podkreślić, że w pierwotnym sprawozdaniu PAT nie było wzmianki o reformie ordynacji wyborczej. PAT specjalnie później uzupełnił sprawozdanie, wstawiając opuszczony ustęp.

Ze rzucenie obietnicy reformy ordynacji wyborczej było gruntownie przemyślane i postanowione przez kierownictwo OZN, o tym świadczy fakt, że w tę samą niedzielę, gdy w Krakowie przemawiał gen. Galica, w Łodzi na zjeździe Federacji Obrońców Ojczyzny, mec. Michał Browiński, delegat sztabu OZN wygłaszał podobne tezy, które zostały również podane oficjalnie przez PAT. M. in. p. Browiński oświadczył:

„Na gruncie ustrojowym dokonano pewnej przesady. Zanadto pogębiono parlamentaryzm. Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że ustrój państwa polskiego jest tak silny i mocny, że pozwala na wzmocnienie autorytetu i praw parlamentu. W tym przeświadczeniu O. Z. N. przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej, idącej w kierunku rozszerzenia zasad parlamentaryzmu.”

P. Browiński oświadczył się także za wzmocnieniem samorządu, rozszerzeniem jego platformy i zakresu działania oraz za spolszczeniem miast, przemysłu i kupiectwa.

„Polskę — oświadczył mec. Browiński — nie stać na wojnę domową a nawet na silniejszy wstrząs.”

Wiadomo, że hasła zmiany ordynacji wyborczej, oraz przywrócenia samorządu, znajdowały się wśród postulatów, uchwalonych w dniu 15

sierpnia na manifestacjach Stronnictwa Ludowego. Zasady totalizmu, jeszcze w ub. roku zalecane przez niektórych działaczy OZN, są rów-

niez stanowczo odrzucane przez olbrzymią większość narodu. Wiadomo, że wrogiem totalizmu jest między innymi Ignacy Paderewski.

Co do znaczenia obietnic działaczy OZN, to w kołach politycznych podkreślają niesłychaną powolność działania tej organizacji. I tu jest jedna z wielu zasadniczych sprzeczności. OZN chciałby pewne, niewielkie zresztą zmiany rozłożyć sobie na szereg lat, naród natomiast uważa za konieczność szybkie zlikwidowanie owoców „radosnej twórczości” sanacyjnej i naprawienie całego zła, które w ciągu jedenastu lat wyrządziła sanacja. Dodać należy, że agitatorzy sanacyjni muszą niszczyć własne dzieło. Np. gen. Galica był posłem z BBWR i sam pomagał p. Sławkowi do przeforsowania jego nieszczęsnych antydemokratycznych pomysłów.

4 ministrowie przystąpili do Ozonu

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

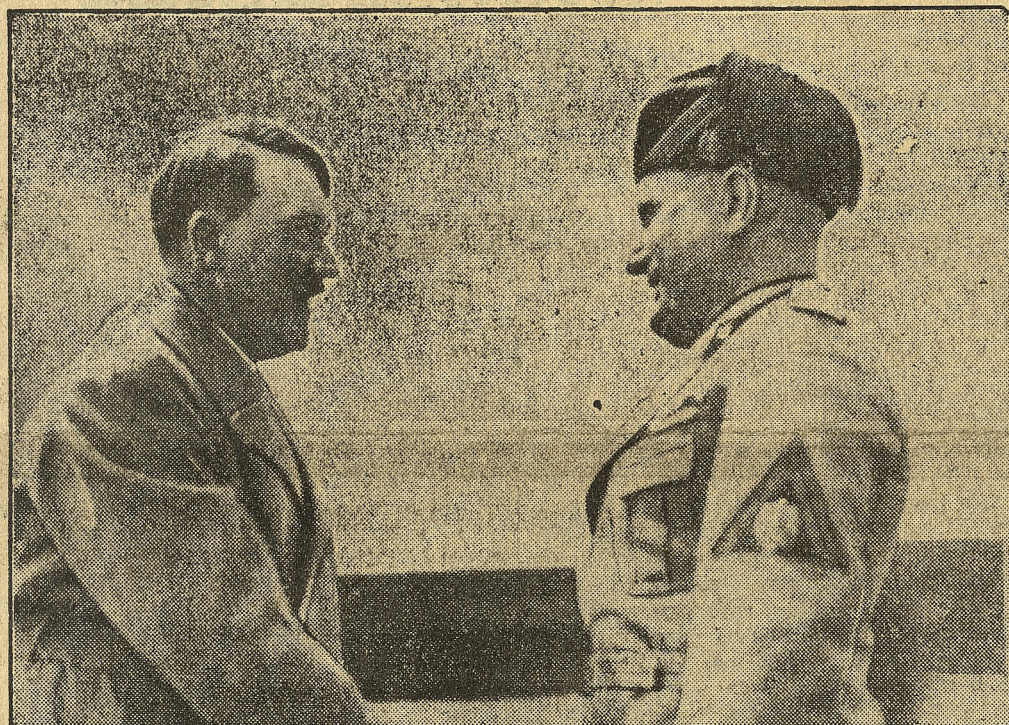
W tych dniach wstąpili do Obozu Zjednoczenia Narodowego, zapisując się na członków premier Sławoj Składkowski, minister sprawiedliwości Grabowski, minister rolnictwa Poniatowski i minister oświaty prof. Świątosławski.

Wybijali Żydom szyby

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

Ub. nocy przy ul. Świętokrzyskiej wybito szyby w żydowskiej księgarni Majera Sobola. Posterunkowy zatrzymał 4 studentów: Mieczysława Zarzyckiego, Mieczysława Chodyńskiego, Klemensa Szarnbachowskiego, oraz Mieczysława Samborowicza. Niektórzy z nich są współpracownikami p. Jerzego Rutkowskiego, kierownika „sektora młodzieżowego” O. Z. N.

„Croix de feu”, potomek rodziny dawnych antagonistów korsykańskich Napoleona, książę Pozzo di Borgo, który w roku ubiegłym wystąpił z organizacji „Krzyża Ognistego” na tle zatargów personalnych i politycznych z płk. de la Rocque. We wszystkich tych skargach płk. de la Rocque wskazuje jako świadka b. premiera Andre Tardieu, na którego większość publicystów i polityków, atakujących płk. de la Rocque, powoływała się jako na tego, który miał płk. de la Rocque doręczyć subwencje w wysokości 20 tys. franków miesięcznie. Zapowiedź tego procesu budzi duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża.



W drugiej połowie września przybywa do Niemiec dyktator Włoch, Mussolini, który złoży wizytę kanclerzowi Hitlerowi. Na zdjęciu spotkanie Hitlera z Mussolinim w r. 1934 w Wenecji

„Pomiary ciała” uczennic Nauczyciel przed sądem

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

Kierownik szkoły powszechnej pod Zawierciem odpowiadał przed sądem pod zarzutem dopuszczenia się czynów lubieżnych w stosunku do uczennic będących pod jego opieką. Wśród wychowanek szkoły w wyższych klasach krążyła plotka, iż kierownik szkoły specjalnie każe niektórym dziewczynkom pozostać za karę po lekcjach i korzystając z sytuacji, demoralizuje je. Dwie matki uczennic złożyły skargę do prokura-

tora. W pierwszej instancji oskarżony tłumaczył się, że nie popełniał żadnych niemoralnych czynów, tylko prowadził pomiary ciała (!) uczennic. Rozprawa w pierwszej instancji odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Nauczyciela skazano na 2 lata więzienia. Oskarżony apelował, podając w skardze apelacyjnej motywy, iż cały akt oskarżenia jest intrygą. Obecnie rozpatruje sprawę sąd apelacyjny.

Pułkownik de la Rocque skarży o zniesławienie

Paryż, 6. 9. PAT.

Przywódca t. zw. Francuskiej Partii Społecznej, płk. de la Rocque, którego kilka dzienników i polityków prawicowych atakowało od kilku dni, zarzucając mu, że pobierał w swoim czasie subwencje od rządu z t. zw. tajnych funduszy, wystąpił ze skargą sądową przeciwko 17 wybitnym po-

litykom i dziennikarzom, oskarżając ich o zniesławienie i oszczerstwo. Wśród nich znajduje się wybitny deputowany prawicowy Henriot, naczelny redaktor „Le Jour”, Leon Bailby, kierownicy t. zw. Action Francaise: wypuszczony niedawno z więzienia Charles Maurras i Leon Daudet oraz znany działacz dawnej organizacji

Częstochowa zaprotestowała przeciw bluźnierstwom hitlerowskim

Częstochowa, 6. 9. PAT.

W związku ze znaną napaścią niemieckiego tygodnika „Der Arbeitsmann” na kult Matki Boskiej Częstochowskiej, wczoraj rano w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze odbyła się wotywa eksplacyna, która celebrował generał zakon

Ojców Paulinów, ojciec Pius Przeździecki. Wicem prezydentem wybrano na Jasną Górę wleciły się manifestacyjny pochód religijny, prowadzony przez J. E. ks. biskupa Kubinę. W pochodzie niesiono kopię Cudownego Obrazu. Po przybyciu na Jasną Górę biskup Kubina ze szczytu wygłosił dłuższe przemówienie, w któ-

rym mówiąc o fakcie znieważenia Cudownego Obrazu zawiadomił obecnych, że niemieckie czynniki rządowe udzieliły już zadośćuczynienia polskiemu światu katolickiemu.

Manifestację zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”. W manifestacji tej wzięło udział około 40 tysięcy osób.

Zarządzenia przeciw łodziom podwodnym

proponowane przez W. Brytanię

Londyn, 6. 9. PAT.

Foreign Office wysłało wczoraj instrukcje do 10 swych przedstawicieli zagranicznych, polecając im, by wspólnie ze swym kolegą francuskim dokonali dzisiaj łącznej demarche w 10 stolicach europejskich w celu zaproszenia przedstawicieli 10 rządów na konferencję, która odbędzie się w piątek, dn. 10 września w Szwajcarii w pobliżu Genewy. Zaproszenia francusko-brytyjskie na tę konferencję wystosowane będą w dniu dzisiejszym do następujących 10 rządów: 1) do państw śródziemnomorskich — Włoch, Jugosławii, Grecji, Turcji, Albanii i Egiptu, 2) do trzech państw czarnomorskich — Rosji Sowieckiej, Bułgarii i Rumunii, 3) Niemiec.

Zaproszenie do państw czarnomorskich wystosowano dlatego, że pośrednio są one również państwami śródziemnomorskimi, ponieważ ujście morza Czarnego prowadzi do morza Śródziemnego. Niemcy zaproszone zostały dlatego, że będąc ważnym czynnikiem w międzynarodowej akcji nieinterwencyjnej, w związku z wojną domową w Hiszpanii również dwukrotnie stały się ofiarą napaści na morzu Śródziemnym. Konferencja w gronie tych 12 państw zajmie się omówieniem zarządzeń przeciwko korsarskiej akcji łodzi podwodnych i samolotów, zagrażającej bezpieczeństwu żeglugi na morzu Śródziemnym. W. Brytania przedstawi konferencji projekt zmierzających do tego celu zarządzeń. Zamierza ona zaproponować:

Począwszy od określonej daty wszystkie okręty wojenne 12 państw, biorących udział w konferencji, otrzymałyby polecenie zatapiania jako korsarskich wszelkich łodzi podwodnych, które znalazłyby się na morzu Śródziemnym. Aby uniknąć nieporozumienia, państwa przystępujące do układu, nakazałyby wszystkim swoim łodziom podwodnym pozostawać w porcie lub na wodach terytorialnych. O ile w czasie ćwiczeń okazałaby się konieczność wyjścia poza te granice, łodzie podwodne 12 państw pływałyby na powierzchni wody, niezanurzono, wywieszając swą flagę oraz komunikując swą nazwę i przynależność każdemu sprawdzającemu ją okrętowi wojennemu. Obie strony walczące w Hiszpanii ostrzegają, że ich łodzie podwodne nie podporządkowujące się tym zarządzeniom ulegną zatopieniu lub zniszczeniu. Konferencja zajmie się również atakami bombowymi samolotów na statki i okręty pływające po morzu Śródziemnym. Rząd brytyjski zdecydowany jest nalegać, aby konferencja bezzwłocznie powzięła postanowienia. W przeciwnym razie W. Brytania i Francja wraz z państwami, które nie będą się opierały wspólnym zarządzeniom bezpieczeństwa, podejmą działania bez oglądania się na inne państwa.

Londyn, 6. 9. Tel. wł.

Zapowiedziana konferencja śródziemnomorska budzi w prasie angielskiej wielkie zainteresowanie mimo, że do chwili obecnej nie jest znany program obrad. Dzienniki stwierdzają, że ostateczne sformułowanie programu nastąpi na posiedzeniu brytyjskiej rady ministrów, jaka odbędzie się w środę pod przewodnictwem Chamberlaina.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Morning Post” jest sceptyczny. Wyraża on wątpliwość, aby w tym wypadku powietrze szwajcarskie

okazało się lepsze od londyńskiego. Sądzi on jednak, że z okazji tej konferencji dojdzie może do pożytecznego spotkania między Edenem a innymi ministrami spraw zagranicznych, specjalnie zaś z hr. Ciano.

„Times” wyraża nadzieję, że na konferencji

osiągnięte zostanie przynajmniej porozumienie międzynarodowe, któreby w przyszłości uniemożliwiało wszelkie akty pirackie na Morzu Śródziemnym, lub przynajmniej, by podobne akty były połączone z wielkim ryzykiem dla atakującego.

Sukcesy powstańców w Asturii

Wzięli do niewoli 500 milicjantów

Salamanca, 6. 9. PAT.

Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych z dn. 5 b. m.: W Asturii na odcinku wschodnim przełamaliśmy wczoraj opór nieprzyjaciela pod Torrellana, zadając mu ciężkie straty i zmuszając go do tak szybkiego odwrotu, iż pozostawił na placu wielu zabitych i rannych, których wojska nasze zbierają. Zajęliśmy wszystkie miejscowości sąsiadujące z portem lotniczym Llanes. W dniu dzisiejszym posuwanie się naszych wojsk odbywało się nadal w kierunku zachodnim. Zajęliśmy miasto Llanes, a w chwili redagowania komunikatu, osiągnę-

liśmy linie Parres. W strefie południowej wojska nasze oczyściły znaczną część zajętego obszaru. Wzięto do niewoli około 500 milicjantów. Na odcinku zachodnim zanotowano tylko strzelaninę i kanonadę. Na odcinku Leon wywiad dokonany na drodze Portilla Vega de Liedana, pozwolił nam ustalić łączność pomiędzy wojskami działającymi w Leon, a oddziałami, operującymi w zachodniej części prowincji Santander. Wojska nasze przeszły przez miejscowości Bajo, Euterrijas i Sobored, poczem wróciły do Vega bez trudności.

Zastrzeżenie Włoch..

Rzym, 6. 9. Tel. wł.

Sfery włoskie nie okazują zbytniego entuzjazmu dla projektowanej konferencji śródziemnomorskiej. Wskazują one, że właściwie nie widzą żadnej przyczyny dla której miałyby się tę sprawę powierzać innej organizacji. Sprawa bezpieczeństwa żeglugi na Morzu Śródziemnym jest sprawą ściśle związaną z wydarzeniami hiszpańskimi i dlatego powinna być rozważana w komitecie nieinterwencyjnym. Włosi zaznaczają, że brak czasu do przygotowania tej konferencji grozi jej fiaskiem. Mimo wszystko Włochy nie odrzucają zaproszenia, jednakże ostateczną odpowiedź będą mogły dać dopiero po porozumieniu się z Niemcami.

„Pokój“ włosko-niemiecki

Przed spotkaniem Mussolini—Hitler

Rzym, 5. 9. PAT.

Virginio Gayda omawia na łamach „Giornale d'Italia” spotkanie Mussoliniego z Hitlerem i pisze, że tematem obrad nie będą żadne sprawy sensacyjne, ponieważ polityka obu mocarstw, oparta na zasadzie odpowiedzialności, pozbawiona jest wszelkich czynników sensacji. Doniosłość spotkania tkwi natomiast w okolicznościach, w jakich spotkanie to dojdzie do skutku. Niemcy i Włochy, pisze Gayda, uznają pokrewność swoich ideologii oraz gotowi są bronić swoich systemów ustrojowych przed wspólnym niebezpieczeństwem. Równocześnie jednak Włochy i Niemcy nie chcą izolacji, ani też stwarzania frontów, skierowanych przeciwko sobie. Niemcy i Włochy odrzucają współpracę międzynarodową tylko w stosunku do bolszewizmu. Istnieje natomiast z włoskiego i niemieckiego punktu widzenia możliwość współpracy z każdą zdrową demokracją europejską lub pozaeuropejską. Oś Rzym—Berlin jest nienaruszalna i to właśnie stanowi wspólną zasadę współpracy z innymi państwami dobrej woli. Dla Włoch, konkluduje Gayda, nie ma alternatywy wyboru pomiędzy polityką anglofilską lub germanofilską, albowiem jeden układ odbić się może korzystnie na innym, rozwijając ramy współpracy europejskiej.

„Lavoro Fascista” pisze, że wizyta po-

siada znaczenie historyczne, ponieważ dojdzie do skutku w okresie szczególnego napięcia stosunków europejskich. Pokój jest wyrazem równowagi stosunków oraz odzwierciedleniem wewnętrznego ładu w poszczególnych państwach. Mussolini i Hitler są wodzami i twórcami dwóch wielkich wojennych rewolucji narodowych, reprezentujących nowy porządek rzeczy, w obliczu zaniepokojenia panującego wszędzie. Mussolini i Hitler są dwoma wodzami, którzy mogą zagwarantować i narzucić pokój, gdyż liczą się zawsze z rzeczywistością i nie oddają się ideowym fikcjom. Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem, konkluduje dziennik, nastąpi równocześnie z sesją Ligi Narodów, której wodzowie Niemiec i Włoch przeciwstawiają zmysł rzeczywistości i poczucie prawdziwego bezpieczeństwa.

Zaloty

Londyn, 5. 9. PAT.

„Daily Mail” ogłosił wczoraj list kanclerza Hitlera do właściciela tego dziennika lorda Rothemera. W liście tym kanclerz podkreśla konieczność porozumienia anglo-niemieckiego dla ratowania pokoju. Zdaniem brytyjskich kół politycznych, ten list prywatny nie może mieć znaczenia dyplomatycznego.

Ofensywa Japończyków pod Szanghajem

Szanghaj, 6. 9. PAT.

Oczekiwana od kilku dni ofensywa japońska rozpoczęła się dzisiaj rano o godz. 7.30 na froncie szanghajskim.

Japończycy zaczęli od przygotowania artyleryjskiego, otwierając ogień z wszystkich swych baterii i okrętów stojących w pobliżu Szangaju. Baterie chińskie, w szczególności baterie ustawione w Kiang-Wang energicznie odpowiadają.

Szanghaj, 6. 9. PAT.

Ofensywa japońska podjęta została po okresie przygotowania, w czasie którego nadeszły posiłki w ludziach i materiale. Kontroldowice „Izumo” prowadzi atak aż do bulwaru Jukong na połowie drogi z Szangaju do Wusung. Pomiędzy działami chińskimi w Kiang-Wan a bateriami japońskimi w Jang-Tse-Pu trwa gwałtowny ogień. Wybuchy pocisków wzniciły w mieście kilka pożarów. W operacjach w strefie Wusung bierze udział około 20 samolotów japońskich. Armia lądowa, marynarka i lotnictwo rozpoczęły łączną akcję przeciwko Chińczykom na wszystkich odcinkach. Przedstawiciel władz japońskich oświadczył jednak, że operacje te nie są masową ofensywą. Zdaniem obserwatorów zagranicznych. Japończycy ogłoszą rozpoczęcie ofensywy dopiero po osiągnięciu szybkich sukcesów. Krażownik „Izumo” powrócił po pewnym czasie w pobliże konsulatu japońskiego. W czasie ostatnich operacji, zabitych i rannych zostało wielu cywilnych Chińczyków.

Konfiskata statku chińskiego

Tokio, 6. 9. Tel. wł.

Władze marynarki japońskiej komunikują, że na wodach Chin południowych, japońskie okręty wojenne skonfiskowały chiński statek celny. Konfiskata nastąpiła na mocy rozporządzenia japońskiego ministerstwa marynarki wojennej w sprawie rozeszerzenia blokady wybrzeża chińskiego.

Przedstawiciel ambasady japońskiej w Nankinie zawiadomił przedstawicieli dyplomatycznych Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych w Szangaju, że Japonia nie uważa za celowe utworzenie strefy neutralnej w Szangaju wedle propozycji wymienionych państw. Zaznaczył on, że Japonia przedstawi w tej kwestii swój własny projekt utworzenia strefy neutralnej, umożliwiający wycofanie z Szangaju japońskich okrętów wojennych.

Hirota wręczył notę ambasadorowi Anglii

Tokio, 6. 9. Tel. wł.

Minister spraw zagranicznych Hirota, wręczył dziś ambasadorowi brytyjskiej odpowiedź rządu japońskiego na notę rządu brytyjskiego w sprawie ataku na ambasadora brytyjskiego w Chinach. Treść odpowiedzi japońskiej nie jest znana. Jak w kołach politycznych utrzymują, nota ma charakter tymczasowy i podkreśla, że rząd japoński nie posiada jeszcze dostatecznych dowodów winy lotników japońskich.

Japonia kupuje okręty

Tokio, 6. 9. PAT.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa komunikacji oświadczył, iż Japonia wynajęła znaczną ilość okrętów, których tonaż przewyższa 300 tys. ton. Równocześnie zakupiono poza granicami Japonii okręty o ogólnym tonażu sięgającym również 300 tys. ton.

Pożyczka inwestycyjna

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

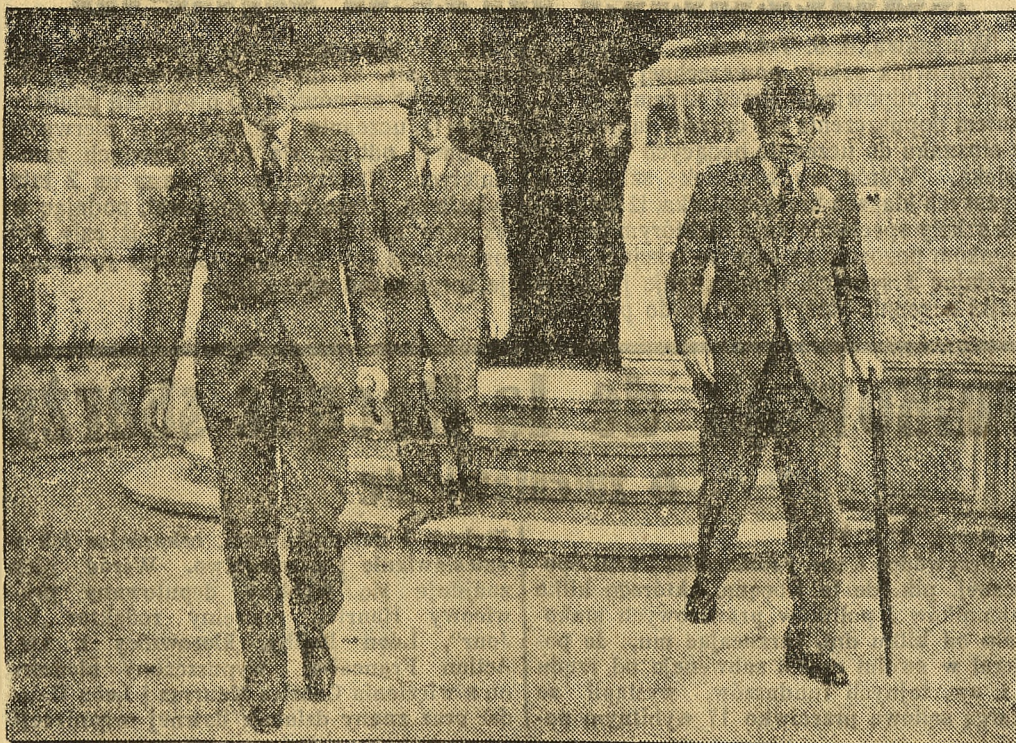
Dziś odbyło się losowanie pożyczki inwestycyjnej drugiej emisji. Padły następujące wygrane:

- 500.000 zł. na serię 3285 numer obligacji 41.
- 100.000 zł. na serię 5107 numer obligacji 31.
- 50.000 zł. na serię 9159 numer obligacji 36.
- 10.000 zł. na serię 4934 numer obligacji 13.
- 10.000 zł. na serię 22865 numer obligacji 38.
- 10.000 zł. na serię 19805 numer obligacji 44.

Adulżycia w firmie „Progres”

Gdynia, 6. 9. Tel. wł.

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni opowiadał buchalter, Konstanty Łomnicki i kasjer Hubert Kudalla, zatrudnieni w firmie węglowej „Progres”. Sąd uznał, że oskarżeni sprzeniewierzyli 4.000 zł. Łomnicki otrzymał 2 lata więzienia i 3.000 zł. grzywny a Kudalla 2 lata i 4 miesiące więzienia.



Angielscy ministrowie Eden (z lewej) i Sir Robert Vansittart (z prawej) opuszczają gmach ministerstwa spraw zagranicznych po konferencji nad sytuacją na Morzu Śródziemnym

Trup na torze kolejowym

Rozpaczł wy krok Żyda z Łodzi

Na torze kolejowym u wylotu ul. Li-manowskiego w Łodzi, przechodnie znaleźli zmasakrowane zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny o rysach semickich,

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że jest to Majer Żyberstajn, zam. przy ul. Kamiennej 18, który rzucił się pod pociąg w celach samobójczych,

DRUGI DRZYMAŁA NA ŚLĄSKU

Nadprezydent Wagner realizuje swą groźbę

W tych dniach wydano z Niemiec do Polski obywatela polskiego, 55-letniego Antoniego Sikotowskiego, pochodzącego z Małopolski. P. Sikotowski mieszka w wozie w podobny sposób, jak swego czasu Drzymała.

W 1901 roku, mając 19 lat, Sikotowski udał się do Niemiec na roboty sezonowe i pracował jako murarz w dobrach majątku Wahlstatt, gmina Kriebitz, pod Lignica. Przez długie lata służył wiernie swemu panu, który z pracy jego był zadowolony. Czuł się tam, jak w drugiej ojczyźnie.

Przed i po wojnie do przewrotu narodowo-socjalistycznego traktowany był na równi z innymi obywatelami niemieckimi. Nie chcąc jednak po przewrocie hitlerowskim przystąpić do partii hitlerowskiej naraził się swym kolegom-hitlerowcom, którzy oczerniali go stale przed władzami, aż wreszcie musiał porzucić pracę i szukać innego zajęcia.

Po pewnym czasie udało mu się nabyć wóz mieszkalny oraz małą karuzelę. Władze niemieckie jednak odmówiły mu zezwolenia na uprawianie tego procederu. W międzyczasie sporządzono również przeciw niemu akt oskarżenia za nieodpowiednie zachowanie się wobec partii. Sikotowski zgłosił w sądzie 28 świadków, którzy przed rozprawą wystawili mu na piśmie świadectwo lojalnego ustosunkowania się do rządu i partii. Sąd przydzielił mu adwokata z urzędu, nie godząc się na adwokata, zgłoszonego przez Sikotowskiego, ale nie wezwał na rozprawę ani jednego z świadków jego i skazał go na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary.

Sikotowski przez cały czas swego pobytu, t. j. 36 lat, nie był dotychczas ani razu karany. Mimo to sąd nie zawiesił mu kary i osadził go z miejsca w więzieniu, gdzie musiał przechodzić różne szykany i katusze.

Gdy zamierzał wnieść apelację, nie dopuszczono do niego adwokata. Z żoną mógł rozmawiać tylko w obecności agentów „Gestapo“. Syna jego wydano do Polski przed 2 laty, a córka pozostała za paszportem polskim w Niemczech. Z chwilą otrzymania zakazu opuszczenia granic Niemiec, hitlerocy zaproponowali żonie jego, Niemce z pochodzenia, by zażądała rozwodu który otrzyma bez trudności. Żona nie przyjęła tej propozycji i oświadczyła, że pozostanie wierna mężowi.

Sikotowski zwrócił się do kancлера Hitlera z prośbą o ulaskawienie, lecz prośby jego nie uwzględniono.

Pod odcięciem kary Sikotowski wraz z żoną opuścił „raj“ hitlerowski bez pieniędzy i zjechał z wozem do Lublina, gdzie dotychczas przebywa, żyjąc w nędznych warunkach z pieniędzy, uzyskanych z sprzedaży reszty swej chudoby. Magistrat m. Lublina przydzielił rodzinie wygnańca bezpłatne miejsce na terenie miejskim za miastem.

Jak widać, sprawdza się groźba nadprezydenta Wagnera, rzucana na kursie szkolnym „Bund Deutscher Osten“ w Bochum. P. Wagner jako przedstawiciel rządu na Śląsku, jak wiadomo, zapowiedział, że nie będzie tolerował na ziemi niemieckiej żadnego Polaka. Sikotowski jest jedną z tysięcznych ofiar terroru hitlerowskiego. Jak bowiem słyhać, w najbliższych dniach Niemcy przystąpią do wydalenia przede wszystkim z poza granicznego licznych rodzin polskich. Dzieje

się to w dobie sławetnego „porozumienia“ polsko-niemieckiego.

Ale p. Wagner jest przynajmniej czło-

wiekiem szczerym — bo powiedział przecież, że jego „partner polski nie będzie miał z niego wiele pociechy“.

Przed ważnymi decyzjami Inspektora Pracy w Katowicach

(x) W dniu 7 bm. odbędzie się w Inspektoracie Pracy w Katowicach dalszy ciąg konferencji w związku z zamierzonym zwolnieniem z pracy 77 robotników kopalni węgla „Ignacy“ w Niewiadomiu, w pow. rybnickim.

Dyrekcja kopalni twierdzi, że robotników tych nie może zatrudniać w dalszym ciągu, z powodu braku zamówień. Sprawę

tę badał Inspektor Pracy, który wyda we wtorek swą decyzję.

Rozpatrywany będzie również wniosek dyrekcji huty „Siemianowice“ w Siemianowicach Śl., która zamierza wysłać na dwumiesięczny urlop turnusowy 92 hutników.

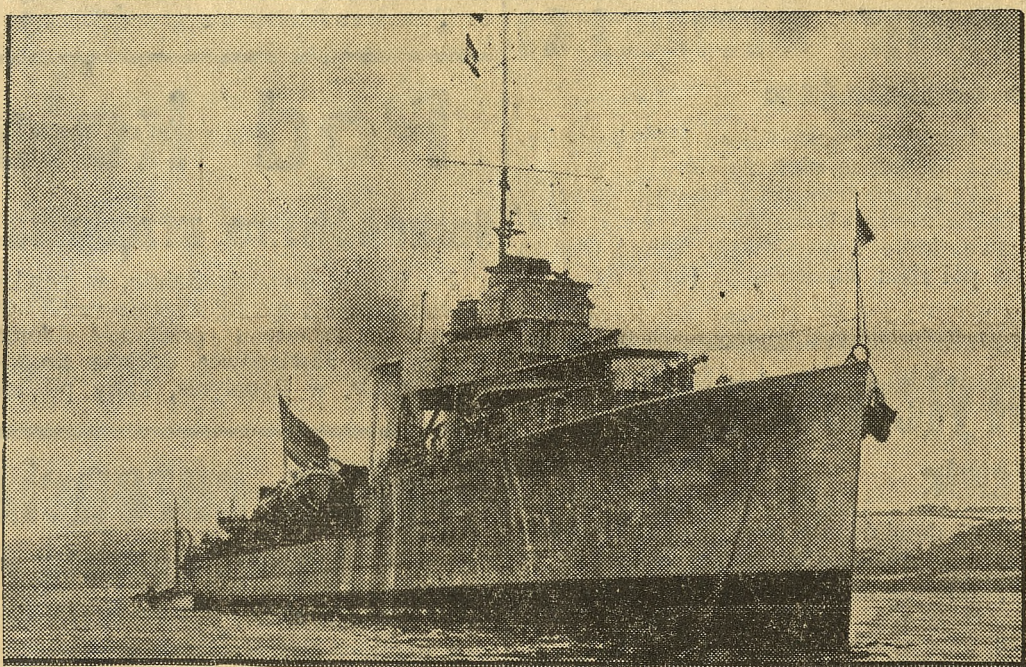
Inspektor Pracy rozpatrzy także wniosek kierownictwa kopalni węgla „Walenty Wawel“ w Rudzie w sprawie turnusowego zwolnienia 92 górników.

Zaloga kop. „Michał“ przeciw taktyce pp. Grajka i Fessera

(x) W niedzielę po południu odbyło się na sali Benkego w Michałkowicach zebranie robotników kop. „Michał“ z udziałem ponad 1000 górników. Zebranie zostało zwołane przez wszystkie organizacje robotnicze, należące do Komisji Międzyzwiązkowej.

Po wygłoszeniu kilku referatów wywiązała się burzliwa dyskusja, w czasie której protestowano przeciwko orzeczeniu

Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej w Katowicach w sprawie zarobków w górnictwie. Robotnicy domagali się odrzucenia orzeczenia i rozpoczęcia ponownych pertraktacji. Poza tym protestowano ostro przeciwko taktyce pp. Fessera i Grajka i domagano się zwołania kongresu radców zakładowych wszystkich trzech zagłębi węglowych, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec właścicieli kopalni.



Kontrotorpedowiec hiszpańskiej armii czerwonej „Jose Luiz Diaz“, zbombardowany przez samoloty powstańcze, musiał się schronić w porcie angielskim Falmouth

25-lecie „Śłowiczka“ w Bytkowie

Niefortunny występ naczelnika gminy

(ag) W ub. niedzielę chór mieszany „Śłowiczek“ w Bytkowie obchodził uro-

czystość 25-lecia istnienia. Zarząd T-wa zaprosił na uroczystość miejscowe orga-

Z historii miasta Katowic

Gdy na rynku sadzono kartofle i pasiono krówki

Planowa rozbudowa m. Katowic datuje się jeszcze od czasów, kiedy Katowice były osadą, liczącą zaledwie około 4 tys. mieszkańców. Plan rozbudowy ulic powzięto już w 1856 r. czyli na 10 lat przed nadaniem Katowicom praw miejskich. Pierwszy plan opracował inspektor budowlany administracji dominiowej w Katowicach Nottebohm. W roku 1859 opracował budowniczy dominiowy Pieper drugi plan. Trzeci plan wreszcie opracował w lipcu 1871 r. geometra dominiowy Young. Plan regulacyjny obejmował przede wszystkim obszar między Rawą a linią kolejową. Środkiem tego terenu biegła od Zależa poprzez Katowice do Zawodzia główna droga, którą uregulowano Droga ta biegła w miejscu dzisiejszej ul. 3 Maja i ul. Piłsudskiego. Droga ta nie była tak prosta jak dziś, bo częściowo prowadziła przez dzisiejszą ul. Starowiejską, którą przy regulacji ominięto, prostując w tym miejscu starą drogę Zależe—Zawodzie, nazwaną dawniej Szosową.

Równolegle do ul. 3-go Maja i Piłsudskiego między torem kolejowym figuruje w planie z 1862 r. ul. Wiejska, na której miejscu biegną prawdopodobnie ulice Młyńska, jej przedłużenie, ul. Pierackiego (dawniej Poprzeczna) i częściowo Starowiejską, która łączyła się z ul. Mieleckiego. Ulice te powstały w okresie umiastowienia Katowic, wzgl. parę lat później. Z czasem główną drogę łączyły z ul. Młyńską, Dworkową i Mariacką uliczki boczne, jak:

Słowackiego, Stawowa, św. Jana, Dyrekcyjna i Mieleckiego. W latach 1860—70 ul. Starowiejska przedstawiała po deszczu jedno wielkie bagno. Przy drodze stało zaledwie kilka domów, z tego niektóre były zbudowane z drzewa i kryte gontami. W tym samym czasie powstawała ulica Mariacka. Wznoszono pierwsze kamienice. W głębi ul. Mariackiej wzdłuż ul. Francuskiej stały jeszcze słomą kryte chaty wiejskie, które z czasem zburzono i ul. Mariacką przedłużono aż do kościoła P. Marii, wybudowanego w 1870 r. W tym czasie, kiedy planowano ulicę śródmieścia Katowic, nie przewidziano wiodącej tak wielkiego ruchu ulicznego, zwłaszcza tramwajowego i samochodowego. Po wytyczeniu linii regulacyjnych przystąpiono do brukowania ulic. Z uwagi na olbrzymie koszty brukowanie ulic postępowało bardzo wolno. Najpierw wybrukowano ul. 3-go Maja kosztem 18.329 talarów i 9 groszy srebrnych. Następnie przystąpiono do regulowania i wybrukowania ul. św. Jana, która do chwili wybudowania w Katowicach dworca kolejowego stała się najkrótszą arterią komunikacyjną łączącą dworzec z centrum miasta. Przy tej okazji usunęto kamienną figurę św. Jana Nepomucena, stojącą u zbiegu ul. Jana i Poprzecznej. Podobno już wówczas figura ta przeszkadzała... ruchowi. Figurę tę nabył wówczas brynowski gospodarz, Mikołaj Maczuga, i ustawił ją w Brynowie na swym gruncie (obecnie Singer), gdzie dotąd

Brynny ekran

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Od wtorku do czwartku. Casino: Czternastolatka. Colosseum: Władca Kalifornii. Rialto Książatko. Stylowy: Dama Kameliowa i Nie całuj w kinie Union: Walec szampański i Kadeckie flirty.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Czardasz — Tokaj — Miłość i nadprogram. Bajka: 1) Cienie przeszłości 2) Białe Tarzan.

ZAPĘŻE. Raj: 1) Pieśniarz Wiednia. 2) Brutal.

CHORZÓW. Apollo: Romeo i Julia i Zbuntowana. 1) Ku wolności. 2) Królestwo za pocałunek. Delta: Tajemnica starego zamku i Dinky. Rozy: Pat i Patachon dwaj urwisy i King-Kong. Rialto: Turandot i Bohaterska brygada.

WIELKIE HAJDUKI. Rialto: 1) Łódź śmierci. 2) Walec szampański. Śląskie: 1) Kaprys milionera. 2) Maszyna.

SZOPIENICE. Colosseum: 1) Ty, co w Ostrej świecisz Bramie. 2) Władca podwodnego świata. Hel: 1) Płomień serca. 2) Królowa tańca. Dziś popularne przedstawienie filmu pt. Mayerling. Początek o godz. 2.45.

MYSŁOWICE. Odeon: Panna Piotruś Casino: Władca Kalifornii. Helios: Daniel Boone.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: 1) Śmierć czyha w dżungli. 2) 30 karatów szczęścia. Colosseum: 1) Robert i Gloria. 2) Dzikie ścieżki.

SIEMIANOWICE. Apollo: 1) Kaprys milionera. 2) Mecz Louis — Braddock. Kameralne: „Barkarola“ i Tygodnik Pata.

nizację i stowarzyszenia społeczne m. in. chór „Chopin“ z Bytkowa, który odśpiewał w czasie uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. prałata Pawła Brandysa, pieśni religijne.

Po nabożeństwie organizacje udały się do miejscowej sali na akademię, w czasie której chór „Chopin“ odśpiewał kilka pieśni. Podczas akademii doszło do niemiłego zgrzytu, wywołanego przez naczelnika gminy, Antoniego Wadowskiego. Mianowicie p. Wadowski, przemawiając imieniem zarządu gminnego, wykorzystał tę uroczystość do próby rozbicia czynnego obecnie chóru „Chopin“. Twierdził on mianowicie, że w Bytkowie nie mogą istnieć dwa chóry śpiewacze i dlatego powinna nastąpić likwidacja czynnego chóru „Chopin“ na rzecz „Śłowiczka“, jedynie dlatego, że istnieje on już 25 lat. P. Wadowski w końcowym przemówieniu swym dawał do zrozumienia, że chór „Chopin“ zajmuje się polityką partyjną(?). Tak więc p. Wadowski usiłuje rozbić towarzystwo śpiewacze, które przecież w krzewieniu polskości i pieśni polskiej na Śląsku ma olbrzymie zasługi.

Ten niesłychany występ p. Wadowskiego wywołał w Bytkowie wielkie oburzenie. Sprawą tą winien zająć się Związek Kół Śpiewaczych Woj. Śl., na czele którego stoi p. wicewojewoda Saloni.

Echa wyboru naczelnika gminy

W związku z naszą notatką w sprawie wyboru naczelnika gminy w Brzezinach Śl. proszę nas sekretarz gminy Janów p. Franciszek Miś o wyjaśnienie, że nie jest registratorem gminy Brzeziny Śl. P. Miś kandyduje na stanowisko naczelnika gminy w Brzezinach, spełnił wszystkie warunki konkursu i został wybrany naczelnikiem gminy. Natomiast Starostwo z powodu braków formalnych podczas czynności wyborczych (brak urny) odmówił zatwierdzenia aktu wyborczego. Wobec tego w najbliższych dniach nastąpić ma powtórzenie aktu wyborczego bez rozpisania konkursu.

Na palach eteru

Wtorek, 7 września 1937 r.

Katowice. 6.00 Sygnal czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.10 Płyty. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnal czasu. 12.25 Mała Orkiestra PR. ~ 13.00 Koncert życzeń. 13.15 115.30 Płyty. 15.43 Wiadomości giełdowe. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja słowno - muzyczna dla dzieci starszych. 16.20 Lekki koncert kameralny. 16.45 „Góry Centralnej Polski — felieton. 17.00 Koncert Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.30 Płyty. ~ 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 „Willa do wynajęcia“ — skecz. 19.20 Piosenki i walec. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Cyganeria“ — opera w 4-ach aktach Giacomo Puccini'ego. Transmisja ze Lwowa

Na ziemiach Polski

Zuchwały napad bandytów na agencję pocztową w Firlejowie

Na Agencję pocztową w Firlejowie w Małopolsce napadło 6 uzbrojonych bandytów, którzy po wyważeniu za pomocą łomów drzwi, prowadzących do biura agencji pocztowej, łączącego się z mieszkaniem kierowniczką tej agencji, 60-letniej Łopatyńskiej, wdarli się do biura, gdzie obudzona ze snu Łopatyńska przygotowywała swój rewolwer służbowy do strzału.

Rabusi, obezwładniwszy ją, zabrali jej rewolwer i zażądali wydania pieniędzy. Ponieważ w kasie pocztowej nie było większej kwoty, gdyż agencja odsyła ją codziennie do Rohatyna, bandyci, zrąbowawszy rewolwer marki „Nagan“, oraz pieniądze, stanowiące własność Łopatyńskiej, zbiegli w niewiadomym kierunku. Kiedy po ich ucieczce obrabowana próbowała telefonicznie zawiadomić władze o napadzie, stwierdziła, że przewody telefoniczne zostały zerwane. Dochodzenia w sprawie tego zuchwałego

napadu prowadzi naczelnik urzędu śledczego w Stanisławowie, kom. Cewe.

Policja jest już na tropie sprawców włamania. (s)

Pożar pyłu kawowego

(p) W palarni kawy pp. Małeckiego i Wańskiego przy ul. Szewskiej zapalił się w niewytłumaczony sposób pył kawowy. Na miejsce pożaru wezwano straż ognia, która w krótkim czasie pożar ugasiła. Na szczęście straty są minimalne.

Zmusił świadka do krzywoprzysięstwa pod groźbą zamordowania

(p) Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanęli dwaj mieszkańcy wioski Tulce, pow. średzkiego Ludwik Tomaszewski i Józef Szczur. Szczur poświadczony był o krzywoprzysięstwo, złożone w Sądzie Grodzkim w Środzie na rozprawie karnej przeciwko Ludwikowi Tomaszewskiemu. Szczur, jak się okazało, złożył wówczas nieprawdziwe zeznanie z korzyścią dla Tomaszewskiego. Sumienie jednak nie dało mu spokoju. Gnębiony usta-

wicznie wyrzutami, zwierzył się Szczur kilku osobom, że złożył fałszywe zeznanie, przy czym zaznaczył, że uczynił to dlatego, gdyż obawiał się zemsty ze strony Tomaszewskiego. Okazuje się, że Tomaszewski groził Szczurowi zamordowaniem na wypadek, gdyby złożył niekorzystne zeznanie na sądzie.

O całej tej sprawie dowiedziała się policja, która wszczęła dochodzenia. Tomaszewski został z polecenia prokuratora aresztowany i ostatnio obaj odpowiedzieli przed sądem. Przewód sądowy wykazał, że Tomaszewski istotnie groził Szczurowi

zabiciem i ten w obawie, by Tomaszewski swej groźby nie spełnił, wołał zenać na rozprawie korzystnie dla niego.

Sąd po wysłuchaniu wywodów stron, skazał Szczurę, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, na 8 miesięcy więzienia, jednak wykonanie tej kary zawiesił mu na przeciąg 5 lat. Tomaszewski, który już dwukrotnie karany był więzieniem, skazany został na 1 rok bezwzględniego więzienia. Natychmiast po rozprawie zakuto Tomaszewskiego w kajdany i odstawiono do celi więziennej, celem odcięcia kary.

Wieśniak winny śmierci 4-letniego dziecka

W zagrodzie rolnika Bronisława Wilczyńskiego w Miastowicach w czasie młócenia zbóż w tryby maszyny dostał się 4-letni Eugeniusz Gąsiorowski. Chłopiec został zabity na miejscu.

Ustalono, że winę śmierci dziecka ponosi Wilczyński, który nie zabezpieczył

dostatecznie transmisji, co było bezpośrednią przyczyną nieszczęścia.

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Żninie skazał Wilczyńskiego za niedbalstwo, które spowodowało śmierć dziecka na pół roku więzienia. (ben)

Pomorska Parylewiczowa w Tczewie

O niezwyklej sprawie donoszą nam z Tczewa.

Jedno z miejscowych czasopism pisze o żonie pewnego dygnitarza, który niedawno opuścił Tczew. Oboje robili długie na prawo i lewo, bijąc pod tym względem wszelkie rekordy. Pismo to porównuje ową żonę dygnitarza do Parylewiczowej. Ma ona długie wszędzie.

Jednemu z kupców jest winna przeszło 4000 zł. Pożyczyła pieniądze, aby za protekcją jej męża uzyskać większą pożyczkę z kasy państwowej. Sprawa wywołała w Tczewie wielki rozgłos i jest tematem rozmów mieszkańców na całym prawie Pomorzu. „Gazeta Tczewska“ podaje, że wierzyteli owej żony dygnitarza mają zamiar utworzyć organizację, która przyczyniłaby się do osiągnięcia należności.

Jeżeli doszłoby do utworzenia tej organizacji — pisze „Gazeta Tczewska“ — to byłaby ona najsilniejszą w Tczewie.

Nazwiska Pomorskiej Parylewiczowej na razie podać nie możemy. Ile prawdy jest w doniesieniu czasopisma tczewskiego — trudno dziś odgadnąć.

W każdym razie sprawa ta jest bardzo interesująca. (ben)

Pod koła pociągu

Samobójstwo urzędnika kolejowego w Rohatynie

Na terenie gromady Zatuże, w powiecie rohatyńskim, pociąg zdążający z Chodorowa do Rohatyna przejechał Adama Wąsowicza, zawiadowcę odcinka drogowego P.K.P. w Rohatynie, który poniósł

śmierć na miejscu.

W toku dochodzeń ustalono, że denat popełnił samobójstwo, na co wskazują zapisy w jego notiesie służbowym, poczynione krytycznego dnia. (s)

Łódź europeizuje Afganistan

Szkoła dla majstrów włókienniczych w Kabulu

Do Kabulu, stolicy Afganistanu, wyjechał dyrektor włókienniczej szkoły państwowej w Łodzi, p. Kunstman, który zorganizować ma na dalekim wschodzie szkołę dla majstrów włókienniczych.

Szkoła posiadać będzie pełne prawa afganistańskich szkół państwowych.

Zaznaczyć należy, że o koncesję na założenie szkoły w Afganistanie starali się Niemcy.

Groźny pożar w Gdańsku

Straty przekraczają 200 tys. guldenów

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w Gdańsku. Ogień w krótkim czasie objął groźny pożar w drewniej firmie „Bergford“

niemal cały plac o rozpiętości 5050 m. kw.,

pochłaniając nagromadzone na nim zapasy drzewa. Pożar przybierał z każdą chwilą bardzo groźne dla miasta i portu rozmiały. Stojące w porcie statki z powodu szalejących płomieni, zmuszone były wyjść na redę.

Akcję ratunkową prowadzili straż pożarne z Gdańska i okolicy, oraz łódzie i statki straży pożarnych Rady Portu z kanału portowego i Wisłoujścia. Około godz. 3 w nocy straż poparte przez oddziały policji, oraz SS i SA i grupę służby pracy — opanowały rozszałający żywioł.

Powstałe wskutek pożaru straty są wielkie, gdyż według nieścisłych obliczeń przekraczają sumę około 200.000 guldenów.

Przyczyny powstania pożaru na razie nie udało się ustalić.

Niezgoda doprowadziła wielki majątek do ruiny

W rodzinie Raieterów w Bydgoszczy dochodziło bardzo często do nieporozumień na tle podziału majątku, odziedziczonego po rodzicach.

Niemawieś ta była do tego stopnia zacięta, że 5 członków rodziny, mieszkających pod jednym dachem w ogóle z sobą nie rozmawiało. Stan taki trwał przez dwa miesiące. Każdy gospodarzył na własną rękę. Wszyscy sprzedawali inwentarz żywy i martwy, nikt jednak nie troszczył się o stan 250 morgowego gospodarstwa. Nadeszły żniwa. Okazało się, że zboże zostało sprzedane na pniu przez każdego z członków rodziny, czyli pięciokrotnie. To doprowadziło do generalnej rozprawy między Raieterami.

Doszło do ostrej wymiany słów, która zamieniła się na gwałtowną bójkę. Maria i Fryderyk Raieterowie do dziś jeszcze przebywają w szpitalu. Trzech Raieterów, jako winnych pobicia i wywołania bójki, prokurator pociągnął do odpowiedzialności karnej.

Odpowiadali oni przed sądem w Bydgoszczy. Wszyscy z braku dowodów winy, zostali uwolnieni od kary.

Na rozprawie ujawniono, że Raieterowie muszą prawie za bezcen sprzedać gospodarstwo, gdyż są zobowiązani do paździennika zwrócić pieniądze, które pobrali za zboże, sprzedane na pniu. Poza tym

nie są zdolni prowadzić gospodarstwa, gdyż brak w nim niezbędnych narzędzi rolniczych, oraz żywego inwentarza. Jeszcze przed rokiem, gdy żyli rodzice Raieterów, gospodarstwo ich należało do wzorowych i do najbogatszych.

Do czego prowadzi niezgoda w rodzinie, tego najlepszym dowodem powyższy przykład. (ben)

Samobójstwo kasjera M.K.K.O. w Stanisławowie

W Stanisławowie wydarzył się wstrząsający wypadek samobójstwa kasjera Miejskiej Kasy Oszczędności Jakuba Haendlera.

Rozpoczynając urlop, Haendler zdawał przedowanie swemu zastępcy Śnigu-

rowiczowi. Przeprowadzona przy tym kontrola ksiąg wykazała brak w kasie 2.600 zł. oraz weksli z podpisem ojca Haendlera. W trakcie przeprowadzanej rewizji kasy denat zdołał wyjść na chwilę do dyskretniej ubikacji i tam wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Przeprowadzona w domu denata rewizja przyniosła obciążający całą rodzinę materiał, między innymi zakwestionowano zapiski i korespondencję brata samobójcy, Adolfa, którego natychmiast aresztowano. (s)

Wydzierziona

464)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstein z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordheima, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z matką i dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Gould i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywa się. W Ameryce Irena przeżywa istną gehennę. Tymczasem Nordheim popełnia zbrodnię za zbrodnią, lecz zawsze udaje mu się uciec przed sprawiedliwością. Po szeregu niesamowitych przygód zbrodniarz przybył do El Paso, gdzie podał się za dyrektora policji de Sato, który zginał w drodze tragiczną śmiercią. Wreszcie byli towarzysze Nordheima, palający żądzą zemsty, Mety Jose nęł zbrodniarza i przywiązał go do dzikiego konia, którego puścił w pustynię. Nordheim rozszarpany tam został przez wilki. Na drugi dzień Irena i druga żona Nordheima wezwane zostały przez policję, celem przesłuchania ich.

— Wynajmij pan furmankę i pojedź do następnej stacji! — radził pasażer, który słyszał ostatnie zdanie Szollera. — Ja wynajęłam również furgon dla siebie i rodziny, gdyż wolę przemęczyć się dwa dni jazdą przez góry, niż siedzieć tutaj dwa tygodnie. A od następnej stacji pociągi odchodzą już regularnie.

— Dziękuję panu za dobrą radę, — zawołał Szoller radośnie. — Czy zgadza się pani, hrabianko, na to, że bym wynajął furgon?

Irena chciała odpowiedzieć twierdząco, gdy naraż wszedł urzędnik kolejowy.

— Jeśli zechce pani posłuchać mej rady, to pozostanie pani lepiej w Rincon, a nie pojedzie przez tę bezdrożną górzystą miejscowość; — nie po raz pierwszy zabłądzili tam podróżni, lub zostali napadnięci; gąsuję tam bowiem słynna szajka bandytów!

Pasazer, który przedtem dał radę Szollerowi, zaśmiał się, słysząc te słowa.

— Jest to okolica pewna, jak w najbardziej zaludnionym kraju... — rzekł.

— Jeśli będzie się pan bał każdego włóczęgi, to rzeczywiście lepiej będzie pozostać w Rincon, natomiast ja się niczego nie obawiam i jestem przekonany, że szczęśliwie dotrę do następnej stacji.

Irena przestraszyła się przestrogi urzędnika, ale Szoller zgodził się z pasażerem, że strach ma wielkie oczy; w końcu Irena zgodziła się również dojechać furgonem do następnej stacji.

Pocziwy fryzjer wynajął odpowiedni pojazd, który już w południe wyruszył w drogę.

Od kilku godzin podróżni byli w drodze.

Lekki furgon turkotał po rozrzuconych kamieniach, znajdujących się w iglastych lasach. Nie było tam żadnej ścieżki i rzadko kiedy ukazywał się przechodzień.

Szoller urządził z bagaży i koców wygodne siedzenie dla Ireny tak, że nie czuła wstrząsów furgonu.

Okolice były bardzo dzika, las stawał się coraz gęstszy, góry były coraz bardziej spadziste.

— Powiedz mi, przyjacielu, — zawołał Szoller do woźnicy, czy orientujesz się tutaj, gdyż ja tu nie widzę żadnej ścieżki!

— Tu nie ma żadnych dróg, sir, — odpowiedział woźnica. — Podczas jazdy kierujemy się podług gór. U podnóża ich znajduje się stacja, na której państwo znowu wsiądą do pociągu.

— A kiedy tam przybędziemy? — zapytał Szoller.

— Najwcześniej jutro przed południem!

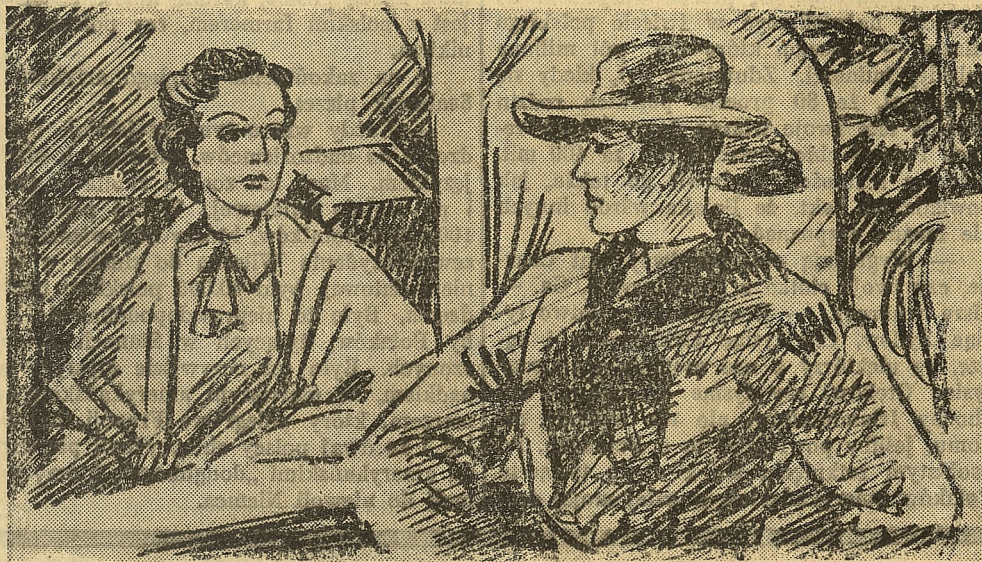
— Czy przez całą noc zostaniemy w lesie? — zawołał przerażony Szoller.

— Nie, sir, — brzmiała odpowiedź woźnicy, — jeszcze dzisiaj dotrzemy do płaszczyzny, przez którą łatwiej już będzie jechać!

Szoller kłął siarczyście.

I znowu minęło kilka godzin.

Szoller zauważył ku swej rozpaczy, że woźnica orientował się bardzo źle. Nie znał on drogi, często się zatrzymywał i patrzył z zakłopotaniem w lewo lub w prawo.



— Czy pani również wybiera się do Niemiec, miss?

Fryzjer wybuchnął gniewem.

— Co to takiego? Widzę, że nie znacie drogi i nie wiecie nawet, gdzie się znajdujemy! — ofuknął woźnicę.

— To szatańska droga! — odpowiedział woźnica z zakłopotaniem. — Kilkakrotnie już tędy jechałem, ale wydaje mi się, że załadno trzymałem się północnych gór!

— Człowieku, jesteście najgłupszym woźnicą, jakiegokolwiek spotkałem na świecie.

— Mój Boże, panie Szoller, czy zabłądziliśmy? — spytała przestraszona Irena.

— Nie lękam się o to, gdyż góry, u podnóża których znajduje się stacja kolejowa, znajdują się tuż przed nami, — uspokajał ją Szoller, — ale noc przepędzimy w lesie.

Wściekły Szoller usiadł obok woźnicy, który zupełnie już stracił orientację i nie wiedział, w którą stronę się kierować.

— Jedźcie prędzej, gdyż musimy wydostać się z lasu! — zawołał fryzjer.

— Poczekajmy lepiej do jutra rana, sir, — rzekł woźnica. — Obawiam się, że zamiast zbliżyć się, oddalamy się od naszego celu. Wolę poczekać do rana, gdyż wtedy łatwiej będzie się zorientować. Wejdę na wierzchołek gór, skąd będę mógł obejrzeć całe podnóże.

— Ale jedźcie, do licha. Może jednak wydostaniemy się z lasu, — rozkazał mu Szoller.

— Powiem panu w zaufaniu, że okolice te nie są bardzo pewne. — szepnął mu woźnica.

— Ależ, co tam! Takie historijki już słyszałem na stacji kolejowej, — odpowiedział Szoller gniewnie. — Kilku innych pasażerów również tam wyjechało, więc prędzej! — Jedźmy, aby wydostać się z lasu!

Woźnica, aczkolwiek niechętnie, usłuchał, lecz po chwili zatrzymał pojazd tak nagle, że Szoller spojrzał na niego ze zdziwieniem.

— Co się znowu stało?

— Cicho, sir, czy nie słyszysz?

Z lasu dochodził tętent koni, które zbliżały się do furgonu.

— Są to jeźdźcy, którzy nam wskażą drogę, — pomyślał Szoller, widząc zbliżających się.

— Tak, są to jeźdźcy, ale bandyci! — odpowiedział woźnica.

Irena skoczyła z siedzenia.

— Niech się pani nie obawia! — zawołał Szoller, wyjmując rewolwer. — Jeśli to są rabusie, to odgonimy ich. Wyjmij rewolwer, Murzynko!

— krzyknął do Juno, która obserwowała zbliżających się jeźdźców.

— Na Boga, schowaj pan, pański rewolwer, — błagał woźnica — tam

rzyni nie są zamożni; nie wiedzieli, że Murzynka ukrywała przy sobie część pieniędzy swej pani, co stanowiło pokaźną kwotę.

— Dokąd jedziesz, sir? — zapytał dowódca, który bacznie obserwował nieproszone gości.

— Do Niemiec! — odpowiedział fryzjer.

— Spodziewam się, że posiadasz bilet kolejowy do Nowego Jorku? — odpowiedział z uśmiechem szef bandytów. — Tam już pan chyba sobie da radę. Masz pan tu 50 dolarów, które wystarczą panu na drogę.

Szoller przyjął pieniądze ze zdziwieniem; nie spodziewał się tego; myślał, że bandyci nie pozostawią mu nawet centa.

Woźnica również otrzymał z powrotem kilka dolarów; następnie dowódca zwrócił się do Ireny, którą się już uspokoiła.

— Czy mogę prosić, miss? — rzekł bandyta do Ireny.

Ta trzymała już w pogotowiu swoją sakiewkę i wręczyła ją młodzieńcowi.

— Proszę, pozostaw sobie broszkę, miss! — zauważył bandyta, widząc, że Irena odpięła swój klejnot. — Nie jesteśmy pospolicymi bandytami, którzy zabierają paniom klejnoty!

Przy tych słowach bandyta otworzył sakiewkę, w której znajdowało się 500 dolarów.

— Czy pani również wybiera się do Niemiec, miss? — spytał, obejmując wzrokiem cudowną kobietę.

— Tak! — brzmiała jej odpowiedź. Rabusie naradzali się. Naraz szef zawołał jednego z nich i rzekł do niego kilka słów.

— Co oni tam gadają? — szepnął Szoller woźnicy.

Ten wzruszył ramionami, lecz wyraź jego oczu był tak niespokojny, że Szoller chciał go znowu o coś zapytać.

Nie zdążył tego uczynić, gdyż dowódca bandytów znowu się odezwał.

— Jest mi bardzo przykro, miss, że muszę cię niepokoić, — rzekł uprzejmie. — Te okolice nie są stosownym miejscem dla arystokratki. Pani musi mieć wszystkie wygodę. Dlatego postanowiłem, abyś była naszym gościem przez kilka tygodni.

— Mój Boże! — zawołała Irena, załamując ręce. — Miej pan litość, zaniechaj pan tego, ja...

— Ależ miss, powtarzam pani, że nie potrzebujesz wcale nas się obawiać, — przerwał jej młodzieniec. — Zaręczam słowem, że żaden z nas nie ubliży pani. Zamieszkaż kilka tygodni w dość znośnie urządzonej domu. Zabawisz tylko tak długo, póki... Ale o tym dowie się pani potem.

Irena usiadła zrozpaczona. Teraz, kiedy spodziewała się już za kilka tygodni znaleźć w ojczyźnie, żyły przypadek oddał ją w ręce szajki bandytów.

Gorące łzy spływały jej po policzkach, podczas gdy Juno i Szoller, słysząc słowa bandyty, stali nieruchomi na miejscach.

ROZDZIAŁ 390.

UWIEŻIONA.

Pierwszy odezwał się Szoller, który oburzył się na postępowanie bandyty.

— Każda rzecz ma swe granice! — rzekł gniewnie do bandyty. — Jeśli pan koniecznie chce już kogoś ze sobą zabrać, to gotów jestem udać się do twej nory, ale pozwól pan tej pani pojechać dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miasto bez ulic, domów i przechodni

Miraże kariery. — Niewolnicy rozgłosu. — Kraj sprzeczności. — Królestwo sensacji. — Codziennie wojna w Europie. — Zamachy na... pięcioraczki. — Ogrody i domki.

Hollywood, w sierpniu.

Hollywood jest miastem sprzeczności. Tragiczny jest los tych, którzy nie mogą znaleźć dostępu do wytwórni, a tym samym do kariery, sławy i pieniędzy. Aspiranci do sławy filmowej, którzy przyjadą tu bez kontraktu w kieszeni, są chyba istotami najniezwyklejszymi na świecie. Nie mogą nigdzie trafić i na darmo oczekują dniami całymi, tygodniami i dłużej listu lub zbawczego telefonu, proponującego najmniejszy choćby udział w pracy filmowej. Trzeba jednak chyba cudu, aby coś takiego nastąpiło. Ci, których nie wezwano, czekają długo, a wreszcie straciwszy nadzieję, wracają za pożyczone pieniądze tam, skąd przyjechali.

Dramat gwiazd filmowych

Jest innego rodzaju. Polega on na nadmiarze pracy, konieczności podporządkowania tej pracy całego swojego życia, na przymusie, ustawicznej reklamie, dostarczaniu sensacyjnego materiału szefom reklamy, dla propagandy danych firm i filmów, aby się droga gwiazda... opłacała.

Reklama, reklama, reklama

Ameryka jest w ogóle krajem wielkich sprzeczności, które ze szczególną wyrazistością występują w królestwie ulud, w mieście filmu. Wszędzie jest reklama i wszystko musi służyć sensacji. Na kościele pewnej sekty widnieje nieznamy napis: „Wejdź i daj Bogu szansę”. A w wielkim dzienniku w Los Angeles znajdujemy taką wiadomość wybitą grubymi czcionkami: „Państwo Watson Spasadene są przekonani, że posiadają jedynego kota wegeterianina na całym świecie”. Albo znowu pojawia się wiadomość, że gwiazda filmowa Małgorzata Irving ma pochodzić od Małgorzaty Królowej Nawarry. I naiwni Amerykanie wierzą, a potem... zapominają, gdyż tymczasem pojawiają się inne sensacje.

Ciekawa jest rzecz, czytanie doniesień pism tutejszych rzekomo z prasy europejskiej o tutejszych gwiazdach. Podaje ona, Simone dała sobie zmienić kolor żreń, a Charle Bayer oddaje się z pasją ujeżdżaniu dzikich koni. Z całą pewnością sprytny szef reklamy wymyślił te wiadomości. W wolnych chwilach pisze prasa o wybuchu wojny europejskiej, która wybuchła niemal codziennie, — albo o zamachu przeciw... słynnym pięcioraczkom.

Brak przechodniów

Spacer w dzielnicy willi Beverley Hills i Bell-Air czyni dziwne wrażenie. W ciągu godziny jawia się tu najwyżej 10-ciu przechodniów, młot tu bowiem nie chodzi piechota, dzieci bawią się w parkach szkolnych, mieszkańcy, o ile są w domu, znajdują się w ogrodach za domami, a okna zasłonięte są siatkami, broniącymi dostępu owadom. Na ulicach, o ile można je tak nazwać, gdyż niske wille rozsiane są bardzo rzadko, nie ma przechodniów...

Każde miasto amerykańskie ma swój odrębny charakter. Nowy Jork jest potężny, gwałtowny i wielokształtny. San Francisco jest pełne uroku indywidualności, czuć w nim woń morza, orchidei i... Chin...

Los Angeles jest wielkie, smutne i ciemne...

Miasto, którego nie ma

A Hollywood? — Nie jest to właściwe miasto, lecz labirynt wspaniałych szos z drogowskazami, rzadko rozsianymi domkami, które — takie odnosi się wrażenie — można przenieść każdej chwili z miejsca na miejsce. Przybysz jedzie i jedzie, zdaje mu się ciągle, że to jakieś odległe przedmieście, i że w końcu uda mu się wreszcie dojechać do centrum miasta. A tego miasta, jak nie ma, tak nie ma. Chyba że się zablaka i nagle ujrzy ogromne drapacze chmur i szerokie ulice, przepełnione tłumem, a gdy się zapyta, gdzie się znajduje, dowie się, że znalazł się już w Los Angeles.

Hollywood, miasto, którego nie ma, składa się właśnie z takich domków, rzadko rozsianych, z wielkich terenów, szop i magazynów, zgrupowanych około studiów i biur wytwórni filmowych. Czyni wrażenie olbrzymiego przedmieścia, jakiegoś nieuporządkowanego prowizorium, w którym nie ma dnia i nocy, nie ma czasu, nie ma...

wszystko służy fabrykowaniu ulud.

Tak wygląda miasto, którego nie ma, królestwo filmu, jego sensacji i związa-

nych z nim blag — Hollywood, cel milionów marzeń i punkt spotkania nielicznych błyszczących karier i tysiącznych bolesnych rozczarowań.

Głos amerykańskiego dziennikarza

o Polakach w Stanach Zjednoczonych

Wybitny literat i dziennikarz amerykański William Seabrook w ostatnim wydaniu „The American Magazine” przedstawia rolę, jaką odegrali i odgrywają Polacy amerykańscy w życiu Stanów Zjednoczonych. W czasie swojego specjalnego objazdu po U. S. A. rozmawiał on z polskimi górnikami, robotnikami fabrycznymi, redaktorami, farmerami i urzędnikami i doszedł do pewnych konkluzji w poglądach na naszą narodowość.

Seabrook udał się przede wszystkim do drugiego największego w świecie polskiego miasta — Chicago, które ma pół miliona polskiej ludności. Zdumiony był, kiedy się przekonał, że 80 procent polskich rodzin posiada tam swoje własne domy i że w rękach Polonii chicagowskiej jest za 400 mil. dolarów realności. Zdziwił go także, jak powiada ten fakt, że Polaka wśród innych nie można rozpoznać.

— Wyglądają oni, jak twój brat Charlie, czy twoja ciotka z Hawkinsville, Ga. — pisze Seabrook. — Rozpoznałbym łatwo tyśięc Żydów, czy tyśięc Chińczyków i sądzę, że niektórzy z nas mogliby rozpoznać tyśięc Greków, czy tyśięc Włochów, lub choćby Irlandczyków, ale nie uwierzę nikomu, jeśli by powiedział to o Polakach. Po osobistym zetknięciu się z około tyśięcem Polaków amerykańskich w całej mojej dro-

dze z Maine do Texas i widzeniu blisko miliona z nich na wszelkiego rodzaju zebraniach, wszędzie począwszy od balu Fundacji Kościuszkowskiej w jednym z największych hoteli w Nowym Jorku, a skończywszy na podziemiu kopalni węglowej w Wilkes-Barre, jestem oszołomiony. Zwykłem bowiem myśleć, że piękna Słowianka, to dziewczyna z wystającymi policzkowymi kośćcami, skośnymi oczyma i ciemnymi włosami. Tymczasem piękna Słowianka może mieć każdą postać, kształt, kolor. A tak też jest z polskim farmerem, czy polskim górnikiem.

A na zakończenie długiego artykułu tak Seabrook pisze:

— Każdy wie o tym, że istnieje uprzedzenie do cudzoziemców, mówiących obcym językiem. Masa ich została zabita w czasie i po wojnie światowej. Wśród pierwszych 100.000 ochotników, którzy odpowiedzieli na zew Prezydenta Wilsona do służby w wojnie światowej, było 40.000 polskiego pochodzenia. Było to nieprawdopodobnie do liczby Polaków, żyjących w Stanach Zjednoczonych. Było też oczywiście czystym wypadkiem, że pierwszym amerykańskim żołnierzem, który poległ we Francji, był Polak i że dwaj polscy chłopcy byli pierwszymi amerykańskimi „doughboys”, którzy pojmali do niewoli Niemca.



W Ameryce urządza się ostatnio oryginalne „Wyścigi kogutów”. Uwidoczniony na zdjęciu kogut przebiegł trasę 100 mtr. w czasie 16.75 sek.

Kat z Sing - Sing

Ten dziwny człowiek należy do założycieli amerykańskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami. Jest on członkiem wszystkich pacyfistycznych organizacji w kraju, nazwiska jego nie brakuje nigdy tam, gdzie pada hasło „Nigdy więcej wojny!” Należy on do amerykańskiego Czerwonego Krzyża i wszystkie komitety dobroczynności znają jego szczodrość.

Nie jest on ani królem kauczuku, ani też właścicielem wielkich fabryk konserw mięsnych. Nie rozporządza setkami tyśięcy dolarów. W książce telefonicznej figuruje on krótko i prosto jako Robert Elliot, elektrotechnik.

Jest to jednak elektrotechnik szczególniego typu. Obsługuje on elektryczne krzesła w Sing-Sing.

Od czasu rewolucji francuskiej kat we Francji, który ścina głowy przy pomocy gilotyny, nosi nazwę „Monsieur de Paris”. Kat w Stanach Zjednoczonych bywa nazywany „Dżentelmenem z Sing-Sing”.

Określenie to jednak nie wyczerpuje pojęcia zawodu pana Elliota, który nie tylko w Sing-Sing dokonuje egzekucji, ale rów-

nież czynny jest na terenie wszystkich więzień, w sześciu stanach Unii.

Robert Elliot jest starannie, choć dyskretnie ubranym, mężczyzną średniego wzrostu, a wiek jego trudno określić na pierwszy rzut oka. Robi wygląd prowincjonalnego bankiera.

150 dolarów za egzekucję

Istotnie też można powiedzieć, że Robert Elliot jest człowiekiem odpowiedzialnym, o ile chodzi o kredyt. Jego honorarium za każdą egzekucję wynosi 150 dolarów, a w ciągu ostatnich dwu lat dokonał on około 200 egzekucji — szybko i bezboleśnie — jak podkreśla to z naciskiem we wszystkich rozmowach. Twierdzi on, że puszczony przez niego prąd elektryczny zabija ofiarę w ciągu drobnego ułamka sekundy, chociaż lekarze sądowi dopiero po trzech minutach przystępują do zbadania ciała skazańca i stwierdzenia śmierci.

Robert Elliot dumny jest z tego, że nigdy się nie zdarzył przy traceniu skazańca, aby fotel elektryczny zawiódł. Przypomina sobie



Jeden z wielbicieli pięknej gwiazdy filmowej Glorii Stuart kazał sobie wytatuać jej portret... na piersiach.

Z bliska i z daleka

ŚMIERĆ OD POKĄSANIA PRZEZ OSY

W Woli Libertowskiej pod Pilicą wyorał rolnik Kastek gniazdo os, które napadły na konia i orzącego, jak również na nadbiegającego za ojcem dwuletniego synka gospodarza, którego tak pokąsały, że dziecko zmarło, za późno dowiedzione do lekarza w Pilicy.

RADIO W STANACH ZJEDN.

Wpływ roczne wszystkich amerykańskich przedsiębiorstw radiofonicznych wynosiły w 1936 r. — 114 milionów dolarów. Lwią część tych wpływów stanowiły opłaty za audycje reklamowe. Największe Towarzystwa Radiofoniczne St. Zjednoczonych Ameryki Północnej — National Broadcasting Company partycypowało w tych wpływach sumą 34,5 milionów dol., zaś drugie po nim Columbia Broadcasting System — 23 miliony dolarów.

W r. 1936 sprzedano w samych St. Zjedn. A. P. 8.825.000 odbiorników radiofonicznych, przy czym seryjny odbiornik można nabyć już w cenie od 5 do 10 dol. Samych odbiorników samochodowych sprzedano w ilości 1.400.000 sztuk. Według ostatnich zestawień, 23 miliony mieszkań w St. Zjedn. A. P. posiada odbiorniki radiofoniczne, z czego na sam Nowy Jork przypada 3.200.000 odbiorników w mieszkaniach. Około 4 miliony samochodów posiada wmontowane odbiorniki radiofoniczne.

ODKOPANIE STARYCH MONET.

W Żółtkach nad Narwią, gdzie prowadzone są obecnie prace archeologiczne, znaleziono garnek z 30 srebrnymi talarami hiszpańskimi z czasów Filipa IV-go oraz Alberta i Elżbiety. Monety mają ok. 5 cm średnicy, ponad 1 i pół m grubości i są w dobrym stanie. Monety pochodzą prawdopodobnie z czasów wojen szwedzkich. Albert, o którego tu chodzi, był 6-ty m synem Maksymiliana II austriackiego, od r. 1596 był wielokrotnie portugalskim, zmarł w 1621 r.

SKOK ZE SPADOCHRONEM Z WYSOKOŚCI 11.037 MTR.

Lotnik sowiecki, Kejtanow, mistrz w skokach spadochronowych, pobłł w tych dniach rekord światowy wysokości skoku. Kejtanow skoczył z samolotu, który znajdował się na wysokości 11.037 mtr. Czas trwania skoku wynosił 30 minut.

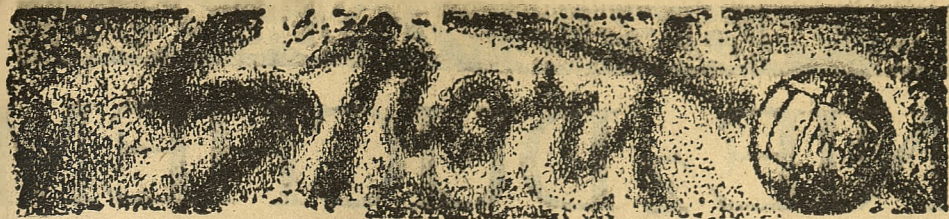
tylko jeden taki wypadek, i to nie ze swojej praktyki, tylko swego kolegi, Williama.

Elliot opowiada, że większość skazanych na fotel elektryczny idzie na śmierć z zupełną rezygnacją i zachowuje się całkowicie spokojnie. Dwaj głośni anarchiści Sacco i Vanzetti szli na śmierć nawet z uśmiechem, a „dżentelmen z Sing-Sing” rzucił im słowa „szczęśliwej drogi”.

Bruno Ryszard Hauptmann, morderca dziecka Lindbergha, siedząc na fotelu elektrycznym powiedział „Do widzenia” i to były jego ostatnie słowa.

„Dżentelmen z Sing-Sing” jest głęboko przekonany, że elektryczne krzesło jest najbardziej skutecznym sposobem wyprawiania skazańców na drugi świat. Skazańcy jednak są innego zdania. Stan Utah wprowadził prawo pozwalające skazańcom wybierać rodzaj śmierci. Na 20 skazańców jeden z nich wybrał szubienicę, a 19-tu prosiło o śmierć przez rozstrzelanie. Elliot nie może tego zrozumieć.

Reporterom amerykańskim, którzy go nie dawno odwiedzili, zwierzył się, że nie znosi widoku krwi.



Echa bojkotu mistrzostw piłkarskich Śląska

Bojkot piłkarskich mistrzostw Śląska wywołał w całej prasie polskiej duże zainteresowanie. Specjalnie zajmuje się nim prasa warszawska. „Sportowiec”, który dla Śląska ustosunkowany jest przychylnie, omawia całokształt wydarzeń ostatniego tygodnia, stwierdzając, że: „P. Z. P. N. wiele stracił na Śląsku”. P. Z. P. N. posiada tych informatorów, komisarz również się nie gdał. P. Z. P. N. pisze co innego, komisarz swoje, a kluby swoje. Poza tym omawiając niezbyt bojkot mistrzostw, podaje „Sportowiec”, że: „w kołach sportowych Śląska z zainteresowaniem, ale i spokojem oczekują dalszych decyzji P. Z. P. N-u”.

Wrogo nastawiony dla śląskich klubów „Przegląd Sportowy” podaje za prasą śląską wiadomości o bojkocie, dodając fałszywą informa-

cję, iż „sędziowie pod naciskiem (?) zmienili front (?) i również solidaryzowali się z akcją bojkotową”. W końcu „Przegląd” dodaje, że „nieodpowiedzialna agitacja doprowadziła na Śląsku do stanu, który spowoduje niesłychanie wszelkie przewidziane w takim wypadku konsekwencje”. Czyli nowe groźby pod adresem Śląska.

W poniedziałek wieczorem, jak zwykle, odbędzie się zebranie zarządu P. Z. P. N-u, który zastanawiał się będzie nad sprawą śląską.

W sferach sportowych Śląska liczą się z tym, że komisarz p. dr. Wojakowski wraz z radą przyboyczną, wobec nierozpoczęcia rozpisanych przez niego mistrzostw, co jest niezłym innym, jak votum nieufności dla rządów komisarzy — poda się do dymisji.

Występ bokserów Sokoła poznańskiego w Warszawie

W niedzielę, w sali teatru Wielka Rewia w stolicy w obecności ponad 1000 widzów odbył się towarzyski mecz bokserów pomiędzy kombinowanym zespołem stołecznych klubów Warszawianki i Polonii a Sokołem Poznańskim. Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu warszawskiego w stosunku 8:6.

Sędziował w ringu dobrze p. Silberman. Wyniki techniczne notujemy:

W wadze muszej Komuda (Pol.) nieprzekonywująco wygrał na punkty z Czerwińskim. Komuda, zwycięzca I Kroku, wykazał dobrą technikę, był jednak zbyt słaby fizycznie, aby bardziej zdecydowanie pokonać twardego Poznańczyka.

W koguciej — Damski (Pol.) przegrał na punkty do Janowczyka, który był świetny w zwariu. Damski walczył ambitnie i twardo.

W piórkowej — Małcki (Pol.) nie skończył walki z Rogalskim. Po pierwszej rundzie, przeprowadzonej ciekawie, w bardzo ostrym tempie i równorzędnie przez obu zawodników, na początku drugiego starcia bokserzy zderzyli się głowami, doznając tak dotkliwej kontuzji, że nie byli zdolni do dalszej walki. Walka ta punktowana nie była.

W drugim spotkaniu wagi piórkowej Forlański (Warsz.) wypunktował zdecydowanie Gorączniaka, który w drugiej rundzie dwukrotnie poszedł na deski. Po walce okazało się, że Forlański kontuzjowany jest w kolano.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz, debiutujący w barwach Warszawianki, zmusił Pelę do poddania się po pierwszej rundzie. W pierwszym starciu początkowo atakował Pelę, lecz już od drugiej minuty Woźniakiewicz w bardzo ostrym tempie atakował tak dotkliwie, że Pelę nie może odechnąć. Po pierwszej rundzie Pelę poddaje się.

W półśredniej — Grzechowiak (Sokół) pokonał Iwańskiego w pierwszym starciu przez nokaut techniczny. Od początku ujawniła się duża przewaga Poznańczyka, który dwukrotnie zmuszał Iwańskiego do knock-downu. Sędzia przerwał walkę, przyznając zwycięstwo Grzechowiakowi.

Amerkańscy lekkoatleci w Mediolanie

Meeting lekkoatletyczny w Mediolanie przy udziale amerykańskich lekkoatletów przyniósł niespodziewaną porażkę najszybszej sztafety świata — Ameryki.

Wyniki następujące: 100 mtr. — Johnson (USA) 10,5, 400 mtr. — Missoni (I) 48,8, 800 mtr. — Lanki (I) 1:50,8 min., 1500 mtr. — Beccalli (I) 3:57 min., 3000 mtr. — Pelin (I) 8:37,4, 4x100 mtr. — Italia 41,7, 2) USA 41,8 sek., 110 płotki — Kilpatrick (USA) 14,6 sek., 400 mtr. płotki — Paterson (USA) 53. Kula — Allie (USA) 15,75 mtr. Dysk — Carpentier (USA) 49,54. Oszczep — Desta (It) 61,28. Skok w dal — Maseni (It) 7,35. Tyczka — Varoff (USA) 4,05 mtr.

— Meeting lekkoatletyczny w Budapeszcie da następujące wyniki: 100 mtr. — Kovacs 10,6, 400 mtr. — Vaga 49,2, 1500 mtr. — Szabo 3:52,1. Kula — Darany 15,45. Oszczep — Varszeghi 66,65 mtr.

— Wielokrotny mistrz olimpijski i mistrz świata w jeździe figurowej na lodzie, Austriak Karol Schaefer, zawarł kontrakt na odbycie podróży pokazowej po Kanadzie, Meksyku i Kubie.

— Przed paroma dniami rozegrany międzynarodowy mecz bokserów Niemcy — Węgry zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wobec tego mecz obu reprezentacji zostanie powtórzony i odbędzie się 7 listopada w Kolonii.

Polska prowadzi w wyścigu Dokoła Węgier

Budapeszt. W niedzielę odbył się drugi etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dokoła Węgier na trasie Szeged — Debreczyn długości 223 klm. Wyścig odbywał się w czasie upału. W czołowej grupie znajdował się przez cały czas Ignaczak, zwycięzca pierwszego etapu. Na 20 klm. przed metą Polak dwukrotnie musiał zmieniać gumy i w rezultacie spadł na dalsze miejsce. Etap wygrał Węgier Liszkay w czasie 8:36:50. Ten sam czas osiągnęli następnych 5-ciu zawodników. 2) Hoefner (Austria), 3) Tudose (Rumunia), 4. Szalay (Węgry), 5) Moczułski (pierwszy z Polaków), 6. Sztrakti (Austria).

Z Polaków drugi z kolei Napierała zajął 10-te miejsce a Wasilewski 13-te. Obaj mieli jednakowoż czas 8:36:51. Ignaczak zajął 16-te miejsce w czasie 8:36:56.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi Rumun Tudose w ogólnym czasie 12:53:00 sek. 2) Hoefner (Austria) 12:53:01. 3) Karaky (Węgry) 12:53:01. 4) Szalay (Węgry) 12:53:01. 5) Moczułski (Polska) 12:53:01. 9) Napierała (Polska) 12:53:02. 12) Wasilewski (Polska) 12:53:07. 14) Ignaczak (Polska) 12:53:07.

W klasyfikacji drużynowej na pierwsze miejsce wysunęła się Polska.

- 1) Polska w ogólnym czasie 38:39:05
- 2) Węgry 38:40:12
- 3) Austria 38:53:08
- 4) Rumunia 39:04:53

— W Sztokholmie startowali w sobotę lekkoatleci amerykańscy. Wyniki zawodów notujemy: 110 m płotki — Staley (USA) 14,1 sek., 2) Lidman (Szw.) 14,7 sek. W zryw — Melwin Walker 190 cm. 200 m — Perrin Walker 22,5 sek. Tyczka — Warmerdam 425 cm. 800 m — Karlen (Szw.) 1:57 min. Dysk — Bergh (Szw.) 49,04 mtr. 400 m — Mallot 48,9 sek. 1500 m — San Roman 4:09 min.

Kupczyk bije Frączkowskiego w Krakowie

W niedzielę na torze Cracovii odbyły się zawody kolarskie, zorganizowane przez robotniczą Legię. W zawodach wzięli udział dwaj kolarze warszawscy: Włodarczyk (W. T. C.) i Frączkowski (Elektryczność), mistrz Śląska Weber i

Schwarzer (I. F. C.) oraz 12 kolarzy miejscowych z wicemistrzem Polski Kupczakiem oraz Wandorem na czele.

Wyniki przedstawiają się następująco: w biegu lotności na dwa okrążenia toru po przedbiegach i repesażach pierwsze miejsce w finale zajął Kupczak (Legia) w czasie 12,5 przed Frączkowskim i Weberem.

Bieg premiowy na 10 okrążeń toru wygrał Kluger (Makabi). W biegu dla gości na dwa okrążenia toru zwyciężył Frączkowski przed Weberem i Włodarczykiem.

Bieg amerykański parami na 30 klm. (68 okrążeń toru) zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem doskonałej pary krakowskiej Legii Kupczaka i Wandora, którzy zdobyli 15 pkt. i mieli czas 42 min. 24,6 sek. Drugie miejsce zajęła para krakowska Łazar — Frankowski (K. K. C. M.) czas 44,03 min., a dopiero na trzecim miejscu przybyli warszawianie: Włodarczyk — Frączkowski o dwa okrążenia w tyle. Widzów ponad 1.000. Organizacja sprawna.

Henkel wyeliminowany z mistrzostw USA

W sobotę w grze pojedynczej panów o mistrzostwo międzynarodowe Stanów Zjednoczonych sensoryjnej porażki doznał tenisista niemiecki Henkel, przegrywając do młodego nieznanego zawodnika amerykańskiego — Martina Buxby z Miami, 7:5, 1:6, 4:6, 4:6.

Niespodzianką była również porażka Francuza Brugnon do nieznanego amerykańskiego tenisisty Toleya 6:8, 4:6, 1:6. Przegrał również w trzeciej rundzie Japończyk Niszimura.

Do dalszych rozgrywek zakwalifikowali się m. in.: Bugo po zwycięstwie nad Winslow 6:3, 6:3, 6:3, von Cramm, który pokonał Amerykanina Jarwisa 6:1, 6:4, 6:2, tenisistów amerykańskich — Riggs, Parker, Pajkowski, Grant, Francuz Petra, Japończyk Yamagishi, Anglik Hare.

W grze pojedynczej pań niespodziankę stanowi porażka znanej rakiety amerykańskiej Palfrey-Fabyan do tenisistki Andrus po zaciętej walce w 3 setach: — 10:12, 6:0, 5:7.

Torun przegrał z Prusami Zachodnimi 5:9

W Marinburgu w Prusach Zachodnich odbył się w niedzielę mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Prus Zachodnich i Torunia. Zwyciężyły Prusy w stosunku 9:5.

Czechosłowacja - Jugosławia 2:2

W drugim dniu meczu tenisowego Czechosłowacja — Jugosławia o puchar-środkowej Europy. Palada (J) wygrał bez walki z Caska (Cz), para czeška Drbni 2:6, 6:4, 6:3, a para jugosłowiańska Kukuljivic — Mitic wygrała z parą Cejnar — Caska 6:3, 6:4, 6:2.

Po dwóch dniach stan meczu brzmiał 2:2. — Pozostały jeszcze do rozegrania 2 single.

E. K. S. mistrzem Polski w piłce wodnej

W Warszawie rozegrany został mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski między krakowską Makabi i warszawskim AZS. Zwyciężył AZS. 6:0.

Mecz ten zakończył tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo ligi piłki wodnej. Mistrzostwo Polski zdobył znowu Śląski EKS. Wicemistrzem został warszawski AZS. Do klasy A spada K. S. Z. O. z Ostrowca, na którego miejsce wchodzi Giszowiec. Końcowy stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) E. K. S.	8	16:0	45:7
2) A. Z. S.	8	9:7	22:14
3) Hakoah	8	8:8	16:14
4) Makabi	8	4:12	9:30
5) K. S. Z. O.	8	3:13	9:26

Tabela wejście do Ligi Państwowej

Po niedzielnych walkach stan tabeli w grupie finałowej o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1. Polonia	3	6:0	10:1
2. Śmigły	3	4:2	6:2
3. Brygada	3	2:4	5:9
4. Unia	3	0:6	1:16

Program pobytu zespołu Bukha w Polsce

Jak już donosiliśmy, na zaproszenie Polskiego Duńskiego T-wa w Warszawie, oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego, przybędzie w b. m. do Polski słynny twórca nowej metody gimnastyki sportowej, Duńczyk Niels Bukh, ze swoimi zespołami — m. kim i żeńskim, w liczbie 26 osób.

Gimnastycy Bukha w czasie od 19 do 26 bm. dadzą szereg pokazów w kilku miastach polskich. Program przedstawia się następująco:

19 b. m. o godz. 12-ej na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie pokaz publiczny,

21 b. m. o godz. 18-ej w CIWF pokaz dla zaproszonych gości,

22 b. m. — pokaz publiczny w Łodzi, organizowany przez ŁKS,

23 b. m. — pokaz publiczny w Krakowie, organizowany przez KOZPN,

25 b. m. — pokaz publiczny w Katowicach organizowany przez Sokół,

26 b. m. — pokaz publiczny w Poznaniu, organizowany przez Sokół,

Przed sezonem hokejowym

Dąb angażuje dwóch Kanadyjczyków

Jakkolwiek dzieli nas jeszcze kilka miesięcy do zimy, już są czynione przygotowania do sezonu hokejowego.

Poważnie myśli o sezonie KS. Dąb, który nlebamem sfinalizuje umowę z dwoma kanadyjskimi hokeistami w sprawie przyjazdu do Katowic.

Będą to Schumann z „Toronto” oraz Polak Stańczyk, który przez ostatnie dwa lata grał w drużynie juniorów „Winnipeg”.

Pertrakcje w tej sprawie prowadzi zesłoroczny trener Thompson, mający zamiar startować w tym sezonie w jednej z czołowych drużyn angielskich. Smith — drugi trener śląskich hokeistów mieszka obecnie w Birminghan i od listopada przenosi się do Szwecji, gdzie obejmie posadę trenera drużyny Soederthal, znanej z zeszłorocznego występu w Katowicach.

Kiedy będą ukończone dochodzenia

Na ostatnim walnym zebraniu Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie zarzucono kierownikowi polskiej ekspedycji hokejowej do Londynu dyr. Jankowskiemu z Katowic, jakoby wraz z kierow-

nikiem sekcji hokejowej jednego z klubów katowickich p. Cebulą nakłaniał graczy z Krakowa i Lwowa do przeniesienia się na Śląsk. Zarzut ten postawił delegat klubu krakowskiego Cracovii p. Szembek, wobec czego wyłoniono specjalną komisję, która miała przeprowadzić dochodzenia. Miały one być ukończone do 31 sierpnia br. Komisja jednak dotąd nie przeprowadziła żadnego śledztwa, a to z tego względu, że zarzut ten nie polega na prawdzie.

W związku z tą sprawą Cracovia zwróciła się do PZHL celem przyspieszenia dochodzeń.

Czołowi hokeiści austriaccy pod zarzutem zawodowstwa

Swego czasu podaliśmy, że drużyna hokejowa Austrii w związku z rozegraniami szeregu meczów w Afryce Południowej obwiniona została przez austriacki związek hokejowy o to, że otrzymywała podobno wynagrodzenie pieniężne. Obecnie spraw ta zakręwa na większą aferę sportową i należy przypuszczać, że większość czołowych graczy uznanych zostanie za zawodowców, a między innymi znani gracze: bramkarz Weiss, Doemer, Kuercherber i Neubayer.

Historia meczów Polska - Dania

Mecz Polska — Dania będzie już trzecim spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej z Duńczykami.

Pierwszy mecz odbył się w Kopenhadze w maju 1934 r. przegraliśmy go 2:4 (0:2). Grała drużyna w składzie: Ofinowski, Martyna, Bulanow, Kotlareczy 2, Kotlareczy 1, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Willmowski, Wodarz.

Drugi mecz odbył się również w Kopenhadze w październiku w roku zeszłym. Przegraliśmy go 1:2. Skład był następujący: Albański, Martyna, Galecki, Szczepaniak, Kotlareczy 2, Wasiewicz, Dytko, Plec 1, God, Szerfke, Willmowski, Wodarz.

W obecnym naszym składzie przeciwko Dani grać będą na bardzo wielu pozycjach ci sami gracze. A więc ta sama obrona Galecki, Szczepaniak, w ataku tylko jedna zmiana zamiast Goda, Matjas.

W obecnej drużynie będzie natomiast aż dwóch debiutantów, co w naszych zespołach reprezentacyjnych zdarza się rzadko. Będą to bramkarz Krzyk i środkowy pomocnik Nycz.

Kotlareczy 2 i lewa strona ataku Willmowski i Wodarz, grają przeciwko Dani już po raz trzeci.

Duńczycy przysyłają swą najsilniejszą drużynę. Przyjeżdżają oni w sobotę wieczorem i zamieszkają w hotelu Europejskim.

Łotwa - Estonia 1:1

W Kownie w dalszym ciągu turnieju piłkarskiego państw bałtyckich Łotwa, która pokonała Litwę 5:1 (4:0) uzyskała z Estonią zaledwie wynik remisowy 1:1 (1:0).

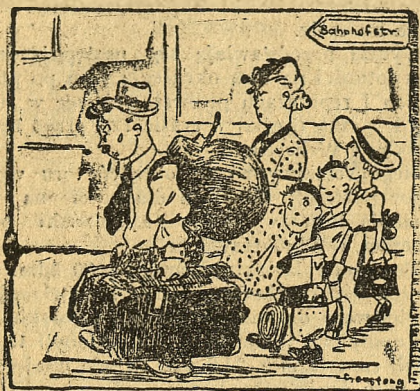
PIERWSZA PORAZKA SLESKIEJ OSTRAWY

Mistrzostwa piłkarskie Czechosłowacji przyniosły w ostatnią niedzielę niespodziankę w formie porażki ladera ligi Sleskiej Ostrawy, która przegrała dość wysoko z KS Kladno w stosunku 3:0. Poza tym Sparta zremisowała z Bratislavą 1:1, a Slavia wygrała z SK. Nachod 4:1. W mistrzostwach prowadzenie objęła Sparta.

NA WĘGRZACH BEZ NIESPODZIANEK

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo zakończyły się zwycięstwami faworytów. Wyniki: Hungaria — Szurketari 8:0, Ferencvaros — Kispest 4:3, Ujpest — BBudafok 5:0, Nemzeti — Boscak 1:6.

*Dobry żart
tyńfa wart*



Ona: — Szkoda, że nie zabraliśmy fortepianu...
On: — Dlaczego?
Ona: — Bo zostawiłam na nim bilety kolejowe!

ŻYCZLIWOŚĆ.

— Ubezpieczyłem się na sumę stu tysięcy franków na wypadek utraty głosu! — oświadczył śpiewak.
— Hm, a dlaczego towarzystwo ubezpieczeniowe nie wypłaciło panu dotąd pieniędzy? — zauważył krytyk.



— A teraz chłopcy — wasz występ!
— Niemożliwe — tylna część dostała tremy!

W POCIĄGU SPACEROWYM

— Możeby pan zamknął okno, bo strasznie wieje?
— Ani myślę.
— Poczekaj pan, na najbliższej stacji zawiadomię o tym konduktora.

— Panie konduktor, że ten pan nie chce zamknąć okna, przeciąg pourywa nam głowy!
— Niechże pan zamknie!
— Nie zamknę i tyle!
— W takim razie na następnej stacji zameduję zawiadowcy.

— Gdzie tu pasażer, który nie chce zamknąć okna?
— To ja, panie zawiadowco!
— Teraz chyba pan nie będziesz się upierał?
— Właśnie, że będę!
— Podam do następnej stacji depezę, aby sporządzono protokół.
— I owšem.

— Czy to pan, o którym mi telegrafowano?
— We własnej osobie!
— Co pan wolisz: protokół i karę sądową, czy zamknięcie okna?
— Wszystko mi jedno, nie zamknę!
— Czemuż pan się tak upieraś i nie zamkasz?
— Bo okno w wagonie zamknięte, ale szyby wcale nie ma!



— Pan się myli... To jest naprawdę stara waza fenicka. Tylko mój Kazik sflukał podczas zabawy jedno ucho.

codzienna nasza nowelka SPOTKANIE z DUCHEM

Pomimo, że światło lampy naftowej niepokojąco drżało — zamek Crimpson's House, leżący w zapadłym kącie Westmorelandu, nie posiadał elektryki — i pomimo, że była zupełnie sama w tym skrzydle pałacowym — Alicja Watson nie odczuwała żadnej trwogi.

Myśl o owacjach, jakie spotkają ją na drugi dzień z powodu jej odwagi, opanowała całkowicie umysł młodej i przystojnej dziewczyny. Szkoda tylko, że przy zawieraniu zakładu nie było Jimmy Crimpsona, który na pewno pochwaliłby jej odważny wyczyn. No, a poza tym fakt, że Betty Windermere będzie wściekła z powodu tego wszystkiego, był dla Alicji dziwnie przyjemny...

Bo właściwie, czego miała się bać? Delikatnych trząsk i szmerów, od czasu do czasu napieniających pokój? Cóż jest w tym dziwnego, że stare meble, czasem

Oto właśnie chodziło, że dla Alicji nie było żadnego wolnego pokoju. Trzeba było ją ułożyć w różowym saloniku, względnie w bibliotece.

Wówczas Betty Windermere, która była prawie, że narzeczoną Jimmy'ego, a bardzo zazdrosna o Alicję, której Jimmy zbyt wiele poświęcał uwagi, rzekła swym słodziutkim głosem:

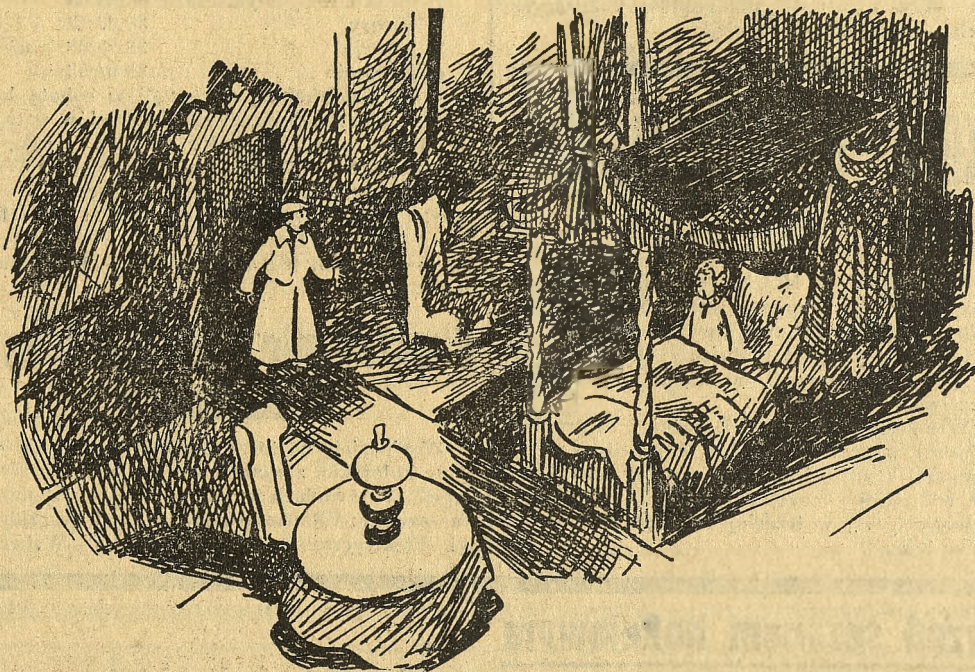
— A dlaczego Alicja nie mogłaby spać w pokoju gościnnym w północnym skrzydle?

Pani Crimpson aż podskoczyła.

— W tym pokoju? — zawołała. — Ależ nie mówisz tego poważnie Betty.

— Dlaczego? Ja oczywiście bym tego nie ryzykowała, ale Alicja jest zawsze taka odważna! Kiedyś Jimmy rozpytywał się nad jej odwagą, więc przecież ona nie powinna się obawiać duchów.

— Jakich duchów? — spytała Alicja.



trzeszczą i że za oknem, wychodzącym na duży staw, kłębią się tumany mgły. Również niczego niepokojącego nie ma w tym, że czasami w kącie pokoju poruszy się jakaś wysoka, biała postać...

Wszystko zaczęło się od tego, że po południu major Watson, ojciec Alicji, zauważył, że auto, w którym znajdowali się mrs. Crimpson, Alicja oraz Betty Windermere popsuło się i nie może dalej jechać.

Wtedy mrs. Crimpson rzekła:

— Stąd jest trzy kroki do naszego pałacu, gdzie mieszkamy zresztą tylko w lecie. Chodźcie do nas i zanocujcie, a jak przyjedzie Jimmy z siostrą, to auto się naprawi. Pan, panie majorze, zajmnie pokój mego męża, panna Betty pokój mojej córki, a co do Alicji...

— Ano duchów, które rzekomo przebywają w pokoju gościnnym w północnym skrzydle. Jakies cztery wieki temu, pewien lord zabił tam swoją żonę i jej kochankę. Od tego czasu rzekomo co jakiś czas ukazują się w tym pokoju mężczyzna bez głowy oraz dama ubrana na białe. Oczywiście nie wierzymy w te historyjki, ale w pokoju tym nikt nigdy nie sypia. Na wszelki wypadek...

— No to świetnie — zawołała Alicja. — Niech pani mi pozwoli, mrs. Crimpson, spać w tym pokoju.

Mrs. Crimpson próbowała protestować, ale Alicja się uparła. Chciała pokazać swej rywalce Betty, że nie boi się żadnych duchów, a tym bardziej jej.

Zawody pływackie katowickiej „Pogoni”

Na zakończenie sezonu pływackiego KKS. Pogoni w Katowicach przeprowadził na pływalni Miejskich Zakładów Kąpielowych wewnętrzno-klubowe zawody pływackie. Wyniki są następujące:

200 m. st. dow.: 1) Wypukol 3:04.3, 2) Malczyk 3:04.4, 3) Langer 3:27, 4) Gabrys 3:39.2.

100 mtr. st. dow. dla chłopców do lat 16: 1) Grebner 1:26, 2) Karuga 1:26.8, 3) Jarecki 1:40, 4) Pytlík 1:40.2, 5) H. Wróbel 1:47, 6) Pach 1:48, 7) Jerzy Wróbel 1:51.2, 8) Siemirski 1:54, 9) Sobieszek 2:00 min., 12) Nogaj 2:04.2.

50 m. st. dow. dla chłopców do lat 14: 1) Piechulek 53 s., 2) Staniec 54.3, 3) Madej 1:05 min., 4) Greinert II 1:25.2, 5) Greinert I 1:50.

100 m. st. klas. dla chłopców do lat 14: 1) Macurza 1:55.2, 2) H. Wróbel 1:57.3, 3) Piechulek 2:07.2, 4) Jerzy Wróbel 2:22.3, 5) Cięciła 2:23, 6) Leśnik 2:40.

100 m. st. klas. dla dziewcząt do lat 18: 1) Macurza 1:58.9, 2) Lipówna 2:04, 3) Stankówna M. 2:08.8, 4) Blachówna 2:10, 5) Gocmanówna G. 2:12, 6) E. Stankówna 2:14.2, 7) Osadnikówna 2:16.1.

200 m. st. klas. jun.: 1) Lamla 3:57.3, 2) Nowak 4:04, 3) Pytlík 4:24.

100 m. st. grzb. młodzików: 1) Lamer 2:03, 2) Zabiński 2:40.

Pływanie z przeszkodami w ubraniach: 1) Jerzy Wróbel, 2) Henryk Wróbel, 3) Madej, 4) Karuga, 5) Pach, 6) Piechulek.

Echa igrzysk akademickich w Paryżu

Inż. Różewicz, wiceprezes WOZLA, który pełnił funkcję kierownika ekspedycji lekkoatletów na Igrzyska Akademickie w Paryżu, został zawieszony przez zarząd PZLA, który wszczął przeciwko niemu dochodzenia.

PZLA uważa inż. Różewicza za sprawcę wysłania do Paryża osłabionej reprezentacji akademickiej (brak Walasiewiczówny, Gąsowski i Gierutty). Z winy kierownika dr. Klemczak nie został dopuszczony do startu w skoku o tyczce, a Karol Hofman spóźnił się na start w pięcioboju.

Zarząd PZLA w motywacji swej, zawieszającej p. Różewicza, uznał za wskazane wkroczyć w tę sprawę, gdyż sprawując kontrolę nad lekkoatletami polskimi, startującymi za granicą, musi bronić dobrego imienia Polski.

Tourist Trophy Anglii

W sobotę rozegrany został międzynarodowy wyścig samochodowy o Tourist Trophy Anglii. Wyścig rozegrany był na dystansie 502 km. Zwyciężył włoski kierowca Commoti na wozie Darrac-Talbot w czasie 4:35:27 godz., średnia szybkość 110,5 km na godzinę.

Dalsze miejsca zajęli: 2) Le Begue (Francja) na Darrac-Talbot, 3) ks. Birabongse (Sjam) na BMW, 4) Barnes (Anglia) na Singer.

Podgórze zdekompletowane

Po niepowodzeniach w rozgrywkach o wejście do Ligi Państwowej, w łonie krakowskiego Podgórza doszło do nieporozumień wśród człon-

Lampa była już zgaszona i Alicja, leżąc w łóżku, patrzyła z przerażeniem na zbliżającą się ku niej białą postać. I w momencie, gdy czyjaś ręka dotknęła twarzy, dziewczyna głośno krzyknęła i straciła przytomność.

Na drugi dzień przy śniadaniu Alicja opowiadała wszystkim swą przygodę z ub. nocy.

— Kiedy się obudziłam z omdlenia, ducha przy mnie już nie było. Ale widziałam go na własne oczy i czułam jego zimną rękę na twarzy.

W tej chwili wszedł do jadalni Jimmy Crimpson i zapytał wesołym tonem:

— O kim mówisz, Alicjo?

— O, ty jesteś tutaj? — zawołały równocześnie pani Crimpson i Alicja. — Myśleliśmy, że jeszcze nie wrócił.

— Wróciłem tej nocy wcześniej, niż przypuszczałem. Ale to nie ma znaczenia. O jakiej ręce mówi Alicja?

— O ręce ducha.

— A gdzie go spotkałaś?

— Spałam w pokoju północnym i tam z nim się zetknęłam.

— Co?... Toś ty spała w pokoju północnym...? W takim razie...

I nagle wybuchnął śmiechem.

— Tym duchem to byłem ja — rzekł, siadając do stołu. — Rozumiesz Alicjo, wróciwszy późno w nocy, poszedłem do mego pokoju i tam zastałem w łóżku śpiącego majora Watsona. A ponieważ byłem strasznie zmęczony, postanowiłem przespacerować się za wszelką cenę choćby w pokoju północnym. Zachodzę więc tam ubrany w mój biały płaszcz samochodowy, podchodzę do łóżka, chcę zdjąć kołdrę, gdy wtem natrafiłam na jakąś twarz. Myślałem, że umrę ze strachu, gdyż byłem przekonany, iż to jest słynna „dama w białej”. Uciekłem jak niepyszny i przespałem się w bibliotece.

Wszyscy zaczęli się śmiać i winszować Alicji oraz Jimmu zetknięcia się z „duchem”. Jedną tylko Betty Windermere nie śmiała się i gdy wreszcie nastała chwila ciszy, rzekła złośliwym tonem do Alicji:

— No, ale teraz to jesteś, moja kochana, skompromitowana. Znalazłaś się sam na sam w nocy, leżąc w łóżku, z mężczyzną. Niech się tylko kto o tym dowie, to ładne będą plotki.

Alicja zaczerwieniła się i nie wiedziała, co odpowiedzieć. Odpowiedział jednak za nią Jimmy.

— Rzeczywiście, Alicja jest skompromitowana. Wobec tego, ponieważ tym mężczyzną byłam ja, muszę się z nią ożenić.

I zwróciwszy się do Alicji, rzekł urzędowym tonem:

— Mis Watson, czy zechce pani zostać moją żoną?

ków zarządu tego klubu. Następstwem tych ważnych klubowych są wystąpienia z klubu piłkarzy pierwszej drużyny. I tak — opuścili barwy swego klubu Guzda i Antosiewicz.

Obecnie Podgórze rozgrywa walki o mistrzostwo ligi okręgowej w składzie mocno rezerwowym.

GARBARNIA PROTESTUJE.

Jak podawaliśmy, ostatni mecz z rundy wiosennej był rozegrany pomiędzy drużynami Nadwiślan — Podgórze i zakończył się zwycięstwem drużyny Nadwiślan 10:0.

W Krakowie uważają, że właśnie taki stosunek bramek był potrzebny drużynie Nadwiślan, aby utrzymała się w lidze okręgowej, a do klasy A spadłaby wówczas rezerwa Garbarni.

Mecz omawiany był już powtórzeniem niezwykle ważnego meczu poprzedniego z nakazu Wydziału Gier i Dyscypliny. Obecnie przeciwko wynikowi powtórnego meczu zaprotestowała Garbarnia, motywując, że spadek jej rezerwy drużyny z ligi winien być następstwem rzeczywistego układu tabeli, a nie „podkładania się” w danym wypadku Podgórze.

Zarząd KOZPN zarządził dochodzenie w powyższej sprawie.

— W dniach 29—31 października r. b. w Monachium odbędzie się mistrzostwa Europy zapasnicze w stylu wolno-amerykańskim. Dotychczas wpłynęły zgłoszenia Szwecji, Finlandii, Węgier, Francji, Anglii, Lotwy, Estonii, Szwajcarii, Czechosłowacji i Niemiec.

— Angielski Komitet Olimpijski zdecydował zgłosić swą kandydaturę na organizatora igrzysk olimpijskich w 1944 roku.

Jak wiadomo, o organizację igrzysk w tym samym roku zabiega już od paru lat Italia.